Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 283. — ROK XXXV.

SRODA

17. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·[illegible]0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Spowiedź nawróconego „marksisty“

„Narodowy socjalizm“ Hervé'go.

W „N. Wiener Journal'u“ pojawiło się oświadczenie wybitnego publicysty francuskiego i przywódcy t. zw. narodowych socjalistów, Gustawa Hervé'go. P. Hervé dość lubi mówić o sobie, zwłaszcza o swojem „nawróceniu“; nic dziwnego, że zaciekawienie jego perypetjami już minęło. Ostatnie jednak jego „wyznania“ ogłoszone w wiedeńskim organie, odbiegają od dotychczasowych i przynoszą kilka interesujących danych z psychologji eks-marksisty... Z rozbrajającą szczerością mówił o swej „głupocie młodzieńczej“, o „marksowskim“ okresie swego życia.

„**Jako student** — mówił — **wchłaniałem w siebie z całem zaślepieniem młodzieńczego entuzjazmu zasady marksizmu; przez dziesiątki lat walczyłem słowem i pismem o to samo głupstwo, które moi ongiś przyjaciele we Francji: Cachin** (komunista), **Blum** (przywódca socjalistów, **i moi byli towarzysze z Austrji dziś jeszcze głoszą.** Z powodu moich wrogich dla państwa, komunistycznych poglądów zostałem pozbawiony posady nauczyciela gimnazjalnego, a jako adwokat zostałem z paryskiej palestry wypędzony. Siedziałem ni mniej, ni więcej, tylko 12 lat w więzieniu, choć bez trudu mogłem być wybrany posłem i w ten sposób jako męczennik za ideę szukać ucieczki w nietykalności poselskiej“.

Hervé nie przesadza, gdy mówi o „zaślepieniu młodzieńczego entuzjazmu“ dla marksizmu. Kroniki przedwojennego socjalizmu we Francji świadczą, że w tej jego gorącej głowie rodziły się najdziksze pomysły realizacji socjalistycznego państwa, jak — krańcowy terroryzm. I ze sprawozdań zaś zjazdów socjalistycznych we Francji widać, że się Hervé niedał nikomu przelicytować w sprawie internacjonalizmu. Kiedy w latach po r. 1905 poczęły się pierwsze jaskółki wojny europejskiej pojawiać, Hervé kłócił się z Jaurés'em i in. o to tylko, co prędzej zapobiegnie wojnie: strajk powszechny robotników, czy też strajk żołnierzy.

Najazd niemiecki na Belgję zachwiał naiwną wiarę internacjonalisty. I nie tylko zachwiał. Zburzył ją doszczętnie, uświadamiając „kosmopolicie bez ojczyzny“ jego „devoir national“ i obowiązek walki z „wrogami Francji“, t. j. z Niemcami i z marksizmem...

Odwrócenie się więc Hervé'go od marksizmu dokonało się w związku z politycznem zagadnieniem stosunku jednostki i klasy do zawodu. To było wiadomem z wielu oświadczeń Hervé'go. Mniej była znaną **jego ewolucja w zakresie społecznych poglądów.** O niej to Hervé mówi w wywiadzie udzielonym pismu wiedeńskiemu.

„Z biegiem czasu — mówił — doszedłem do przekonania, że **marksizm zamiast ku sprawiedliwości, prowadzi społeczeństwa do nędzy.** Wojna i pospolita, groteskowa ewolucja bolszewicka utwierdziły mnie w tem przekonaniu. Ale nie trzeba sięgać do Rosji. Wystarczy przedstawić sobie wielkie zakłady Citroena, Renaulta, Michelina lub Creuzota w państwowym zarządzie. Czyżby to nie było równoznaczne z nieuchronnym upadkiem produkcji? Z państwowym zarządem przedsiębiorstw zrobiliśmy kosztowną próbę w czasie wojny. Jeśliśmy wcześniej nie wiedzieli, tośmy się wówczas gruntownie o tem przekonali, że **państwo jest najgłupszym kupcem, najbardziej ubogim w pomysły przedsiębiorcą oraz najnieudolniejszym „człowiekiem interesu“.** Niszczyć prywatną własność i w ten sposób zabijać pęd do oszczędności, zwalczać nagrody pracowitości, usuwać osobistą odpowiedzialność i wolną konkurencję... Czyż to nie znaczy samobójstwa?“

Lecz p. Hervé jest na tyle mądry, by wiedzieć, że „wolna konkurencja“ nie jest lekarstwem na choroby społeczne, specjalnie na nędzę robotniczą. Dlatego **domaga się rozbudowy ustawodawstwa ochronnego,** udziału robotników w zyskach przedsiębiorstw i wreszcie tworzenia mieszanych komisyj wybieranych przez „wielkie niepolityczne organizacje zawodowe“.

P. Hervé — jak z tego widać — zdążył w przeciągu 14-tu lat całkowicie wyzbyć się swoich marksowskich „szaleństw“ oraz „głupstw“. Jego oświadczenie w „N. Wiener Journal'u“ nie zostawia pod tym względem żadnej wątpliwości. **Ale czemże pan Hervé marksizm zastąpił?...** „Narodowym socjalizmem“, odpowiada. To zn. nacjonalizmem, jeśli idzie o polityczne zagadnienie stosunków międzynarodowych, a hasłem „wspólnoty interesów kapitału i pracy“ wobec narodu, jeśli chodzi o społeczną część jego nowej ideologji. Doświadczenia jednak, które porobił w ciągu kilkunastu lat, dowodzą, że **te idee „narodowego socjalizmu“, głoszone przez tak nawet zdolnego i utalentowanego działacza politycznego, jak Hervé, nie wydały żadnego pozytywnego rezultatu.** Nie wznieciły w masach żadnego ruchu ideowego, nie wzbudziły w nich żadnego oddźwięku, nie doprowadziły do żadnej organizacji... Sytuacja we Francji jest taka, że w masach robotniczych panują trzy kierunki: komunistyczny (C. G. T. U.), socjalistyczny (C. G. T.) i chrześcijańsko-społeczny (C. F. z. C.). P. Hervé marnuje swój talent na całkiem nieudane próby stworzenia „obozu narodowego“ w masach. Bez skutku dla siebie i bez pożytku dla państwa.

Warto na to uwagę zwrócić tych kół, które u nas podejmują próbę powołania do życia ruchu „narodowo-socjalistycznego“. Jest to próba skazana zgóry na śmierć. Nigdzie, absolutnie nigdzie, nie zdołał „narodowy socjalizm“ stworzyć silnej zawodowej organizacji robotniczej; ani w Czechach, ani w Niemczech, ani we Francji. A wszystkie jego „sukcesy“ sprowadzają się do pewnych politycznych działań, haseł i idei (faszyzm, antysemityzm, antykatolicyzm czeskich i niemieckich „narodowych socjalistów“). Na życie społeczne i na rozwiązanie jego konfliktów nie wywiera żadnego, absolutnie żadnego, wpływu; życie społeczne idzie i rozwija się mimo „narodowego socjalizmu“. Wpływy zaś w tej dziedzinie, jeśli chodzi o masy robotnicze, dzielą się między dwa zasadnicze kierunki: socjalistyczny (względnie komunistyczny) a chrześcijańsko-społeczny. Mogłaby zresztą „Epoka“ zapytać o to samego p. Hervé'go.

W. Z.

Strajk generalny w Łodzi trwa.

PRZEMYSŁOWCY NIE ZGADZAJĄ SIĘ NA WIĘKSZĄ PODWYŻKĘ.

Warszawa, 15 października. (Telef. własny). W poniedziałek wybuchł strajk generalny w Łodzi. Prezydent miasta Ziemięcki zwrócił się do przemysłowców z szeregiem wniosków kompromisowych, na co przemysłowcy oświadczyli, że

nie zgodzą się na większą podwyżkę niż 5%.

Gdy tę decyzję prezydent Ziemięcki zakomunikował związkom zawodowym, **odrzucili oni dalsze rokowania.** Komitet związków robotniczych uchwalił w południe bezwzględne proklamowanie strajku powszechnego. Nieczynne są

wszystkie instytucje użyteczności publicznej

oprócz elektrowni. W zakładach wodociągowych i kanalizacyjnych zaczęto pracować. Wówczas przyszła **bojówka strajkujących** i zaczęła usuwać pracujących. Wezwano policję i powstała bójka. **Wyrzucono wprawdzie napastników, jednakże zakłady te stanęły.** Tramwaje zaczęły kursować koło godz. 10, było ich jednak mało. Na rogu ul. Piotrkowskiej i Głównej uszkodzono tramwaj, skutkiem czego zatarasowano linję. Gdy jeden z wozów tramwajowych przejeżdżał koło zgromadzenia strajkujących, **ściągnięto konduktorów i motorowego i pobito ich.** Z czasem jednak

wszystkie tramwaje stanęły.

Telefony są czynne po zmilitaryzowaniu; przy pracujących **stoją posterunki wojskowe.** Pracownicy hotelowi i kelnerzy uchwalili przystąpić do strajku.

Czynną jest jeszcze elektrownia,

grożą jednak, że i ona wieczorem stanie. Wobec strajku tramwajów **komunikacja odbywa się przy pomocy dorożek i autobusów prywatnych. Do strajku przyłączyli się również dozorcy i szewcy.** Pracownicy teatralni porzucili zajęcia, podobnie jak i pracownicy kinowi.

Drukarze dziennikarscy zażądali 50 proc. podwyżki, otrzymali 25 proc. i po otrzymaniu podwyżki zastrajkowali demonstracyjnie na poniedziałek. W poniedziałek rano pisma polskie nie wyszły, natomiast **ukazały się pisma żydowskie.** Rzeźnia miejska stanęła. Kiedy żydzi dowiedzieli się o unieruchomieniu rzeźni miejskiej, uruchomili prywatne rzeźnie żydowskie.

Zastrajkował również magistrat (!). Urzędował jedynie prezydent Ziemięcki oraz ławnik Purtal, kierownik działu opieki społecznej, wydający strajkującym zasiłki.

Miasto wydało 20.000 obiadów i 5000 bochenków chleba. Miejscowa Kasa Chorych strajkuje również z wyjątkiem pogotowia tej instytucji. **W Tomaszowie czynną była tylko jedna fabryka** sztucznego jedwabiu oraz instytucje użyteczności publicznej. **W Zgierzu strajkują wszystkie fabryki** z wyjątkiem zakładów użyteczności publicznej. W Rudzie Pabjanickiej strajkują włókniarze, to samo w Zduńskiej Woli, gdzie strajk przybrał szersze rozmiary. Nieprawdopodobnie brzmią doniesienia z Piotrkowa. Oto **tamtejszy magistrat socjalistyczny postanowił zastrajkować (!) celem poparcia robotników łódzkich.** Natomiast nie strajkuje huta Hortensja, stanowiąca główną podporę socjalistów.

Warszawa 15.X. (Tel. wł.). Przedstawiciele rządu zarówno **minister Jurkiewicz jak i inspektor pracy Klott w rozmowach z dziennikarzami oświadczyli, iż rząd w obecnym stanie wobec tego, że jego propozycja arbitrażowa została odrzucona nie może interwenjować, dopóki która ze stron nie zwróci się do niego o interwencję.**

Węgiel polski konkuruje z angielskim.

Głos angielskiego sekretarza finansów admiralicji.

Londyn 15/10. (PAT) Sekretarz finansów admiralicji Hendlam po niedawnym powrocie z Polski oświadczył, że zdaniem jego przemysł węglowy angielski czeka ciężka walka o wyrównanie strat, poniesionych w czasie strajku w r. 1926. Hendlam mówił, że **w Polsce koleje przeładowane są węglem,** który starają się jak najszybciej dostarczyć do portów morskich. **Węgiel ten jest w dobrym gatunku.** P. Hendlam nawołuje do obniżenia kosztów produkcji w Anglji jeżeli konkurencja z rynkiem węglowym zagranicznym ma być skuteczna.

ZMIANY WŚRÓD STAROSTÓW.

Warszawa 15.X. (Tel. wł.). Zastępcą naczelnika wydziału w Ministerstwie Spr. Zagr. został mianowany dr. Roman Klimow. Na starostwach w województwie poznańskiem zarządzone zostały zmiany. Dotyczy to starostw w Inowrocławiu, Mogilnie i Gnieźnie.

Warszawa. 15 10. (Tel. wł.) Prezes Zw. Oficerów Rezerwy Nakonieczników **postrzelił się przy nieostrożnem obchodzeniu się z bronią.**

Ludendorf organizatorem armji chińskiej?

Wiedeń 15/10. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą: „Daily Telegr.“ donosi, że **chińskie ministerstwo wojny zaproponowało generałowi Ludendorfowi objęcie funkcyj organizatora i instrukotora armji chińskiej.** Ludendorf miał zgodzić się na tę propozycję i wyjechać do Nankinu, celem omówienia szczegółów.

Różne wiadomości.

Warszawa, 15 października. (Telef. własny). Rocznica 11 listopada będzie w szkołach specjalnie uroczyście obchodzona. Młodzież szkolna zostanie zwolniona od nauki 10 listopada i tego dnia odbędą się pogadanki, odczyty oraz obchody. Inspektorowie szkolni wydali już w tym względzie odpowiednie zarządzenia.

Warszawa 15.X. (Tel. wł.). W preliminarzu budżetowym na rok 1929/30 na budowę węzła warszawskiego przeznaczono 15 miljonów zł. Wozów towarowych zamówi rząd w fabrykach krajowych 4.000, osobowych 200.

Wydział lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji zakreślił szerokie plany inwestycyjne. Między innemi mają być rozszerzone znacznie urządzenia techniczne na lotniskach w Warszawie, Lwowie i Krakowie, nadto mają być urządzone instalacje świetlne dla nocnych lotów.

Warszawa 15.X. (Tel. wł.). We czwartek przybywa do Warszawy ambasador Rzplitej przy rządzie francuskim p. Chłapowski.

O czem piszą inni?...

Fermenty w P. P. S. ujawniają się.

Nie wszystkie pisma socjalistyczne odniosły się do „Przedświtu" tak wrogo, jak „Robotnik". Np. w „Dzienniku Lwowskim". w artykule pos. A. Hausnera nie widać wcale wielkiego oburzenia, ani gniewu. Przeciwnie, p. Hausner całkiem spokojnie traktuje imprezę p. Moraczewskiego i jego przyjaciół. Jako członek PPS. miał p. Moraczewski zawsze możność krytykowania i wpływania na politykę partji.

„Jeżeli zaś dziś założył specjalne pismo, w którem swoje poglądy chce szerzyć, to z uwagą będziemy je śledzić, a gdyby były słuszne i uzasadnione, żałować będziemy, że pracy tej nie podjął na terenie i w ramach partji. Na razie do żalu takiego nie mamy powodu.

Założenie pisma przez b. członka partji nie jest rozłamem i przedwczesną jest radość wrogów partji, którzy do rzeczywistego rozłamu PPS. dążą wszystkiemi siłami".

A więc bez gniewu. bez żalu, bez oburzenia. Czyżby i p. Hausner należał do przeciwników obecnego kierownictwa PPS.?

Zdaje się, że sprawa rozłamu przed kongresem PPS. nie wyjaśni się. Dopiero w Sosnowcu w dniach 1—4 listopada okaże się, ilu ludzi opuści PPS.

Robotnicy łódzcy mają niskie płace.

„Rzeczpospolita" stwierdza, że płace robotników tkackich, wynoszące od 106 do 162 zł. miesięcznie, nie mogą być uznane za zbyt wysokie.

„Komorne wzrasta o 6 proc. co kwartał, warzywa podrożały niemal o 60 proc. w porównaniu z rokiem zeszłym, cena chleba jest wyższa o 15 proc., nie mówiąc już o tkaninach, które w hurcie podrożały o 10 proc., a nierównie wyżej w detalu".

Dalej zaznacza „Rzeczpospolita", że praca robotników tkackich jest ciężka, grożą im choroby płuc, a złe odżywianie przyspiesza śmierć.

Zaślepienie litewskie na punkcie Wilna

W ósmą rocznicę zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego umieściły pisma kowieńskie uroczyste artykuły, nastrojone na jedrną nutę: „Mas be Vilniaus nenurimsim", po polsku: „My bez Wilna nie uspokoimy się".

„Lietuvos Żinios" .organ litewskich ludowców nawoływał do składania ofiar na rzecz Komitetu Oswobodzenia Wilna i pisał:

„Zbliża się smutna rocznica. Dnia 9-go października wróg wydarł Litwie jej serce-Wilno, gdzie jest nasza Ostra Brama, gdzie rozlega się echo potężnego Witołda, gdzie czuwa duch Basanoviczius, broniąc skrzywdzonych Litwinów".

Półurzędowy „Lietuvos Aidas" karmi swych czytelników bredniami na temat bliskiego upadku Polski. Zmiana granic Polski jest rzekomo „kwestją zupełnie dojrzałą".

„Polska czyni dziś nadludzkie wysiłki, ażeby przeciąć fatalnie otaczający ją pas w najniebezpieczniejszem dla niej miejscu. Jednak to się jej nie uda. Dzięki swej polityce wewnętrznej i zagranicznej Polska szybko stacza się w przepaść".

Przestali liczyć na „upadek" Polski nawet Niemcy. Kowieńscy politycy uważają się jednak widocznie za lepszych znawców sytuacji międzynarodowej.

Chrz. demokratyczny „Rytas" zajmuje się głównie moralną stroną akcji generała Żeligowskiego. Nazywa go „podłym", „nieuczciwym", „międzynarodowym bandytą", który ściągnął na Polskę hańbę.

„Przeto też, dopóki Polacy nie zdejmą z bram Wilna nałożonego przez siebie piętna hańby, dopóty niemoże być mowy o nawiązaniu normalnych stosunków z Polską. Każdy, któryby próbował przekroczyć tę krwawiącą ranę, załamie się; każdemu, który położy swój podpis pod aktem wyrzeczenia się Wilna, uschnie ręka — i będzie on po wszystkie czasy zdrajcą narodu".

Rzecz dziwna, że pisma kowieńskie nie zwracają niemal uwagi na wolę ludności Wileńszczyzny. Wszak po wyprawie gen. Żeligowskiego były wybory, w kórych ludność opowiedziała się za Polską.

„Wracajmy do robotników".

(Drugi artykuł dyskusyjny).

W artykule zamieszczonym pod powyższym tytułem przez „Obserwatora" niech mi będzie wolno zabrać głos jako jednemu z tych, który stał prawie u kolebki ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce, a przynajmniej w tej jej części, z której ruch ten najpierw się skrystalizował i przybrał formy organizacyjne.

„Obserwator" wypowiada w swoim artykule pogląd, że Ch. D. wrócić powinna do robotników. Przyznaje jednak, że zajmuje się nimi, choć w ostatnich latach może nie tak intenzywnie wśród nich pracowała. Nie może zatem być mowy o wracaniu do robotników, gdy się od nich nie odchodziło. „Wracamy do robotników" rozumiem zatem w ten sposób. że — jak to zresztą autor artykułu podkreśla, Ch. D. powinna się ograniczyć wyłącznie do pracy wśród robotników.

Niewątpliwie ma Obserwator rację twierdząc, że **hasła Leonowe rzucone były w tym celu, by koło nich skupić przedewszystkiem świat pracy.** Tak też zrozumiano te wskazania w społeczeństwach katolickich, w których praca chrześcijańsko-społeczna rozpoczęła się od robotnika. Ta praca wymagała pewnych form organizacyjnych i stąd doszło do wytworzenia organizacji chrześcijańsko-społecznych kulturalno-oświatowych, zawodowych i politycznych stanowiących do dziś dnia główny rdzeń wielkiego ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Ale robotnik fizyczny czy umysłowy nie jest wyłącznym przedmiotem zabiegów organizacji chrześcijańsko-społecznych. I nim być wyłącznie nie może choćby ze względu na jego własny interes. Bo wszak przyzna mi i p. „Obserwator", że rozwiązanie kwestji robotniczej nie da się przeprowadzić jednostronnie. Do jej rozwiązania potrzeba — jak to stwierdza słusznie Leon XIII. — współpracy kilku czynników, a mianowicie: Kościoła, państwa i społeczeństwa. A więc nie wyłącznie robotnik i jego organizacje mogą przeprowadzić rozwiązanie zagadnienia robotniczego. A skoro tak jest — należy te warstwy, których współudział w rozwiązaniu tego kapitalnego zagadnienia jest nietylko pożądany, ale wprost konieczny, pozyskać dla tej sprawy, zorganizować je i uświadomić w tym kierunku, by z ich pomocą dać należytą pomoc i opiekę robotnikowi. I stąd to spotykamy w zachodnich państwach ten objaw, że w organizacjach chrześcijańsko-społecznych, zwłaszcza politycznych, skupiają się przedstawiciele różnych stanów i warstw społeczeństwa. Robią to może we własnym stanowym czy klasowym interesie, ale tem mniej pośrednio współpracują nad rozwiązaniem kwestji społecznej, wszczególności robotniczej. Ta bowiem kwestja długie jeszcze lata będzie zaprzątać wszystkie umysły i przez długie też lata stanowić będzie podstawową rację istnienia ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Nie można również przeoczać ewolucji, jaka dokonała się w ostatnich latach w poglądach na kwestję robotniczą. Niema już dziś człowieka, któryby nie podzielił poglądu Leona XIII, że sprawa robotnicza,

„która oddawna powoduje wstrząśnienia w państwach, z biegiem czasu musiała przedostać się z dziedziny polityki i na pole ekonomji społecznej".

a więc stała się sprawą ogólno-społeczną i ogólno-państwową. Ten jej ogólny charakter występuje zwłaszcza w tych organizmach politycznych, w których społeczeństwo przechodzi z produkcji rolniczej do produkcji przemysłowej. Tak było na zachodzie, tak będzie i w Polsce. A skoro kwestja społeczna staje się zagadnieniem ogólno-państwowem zrozumiałą jest rzeczą, że dla jej załatwienia stara się ruch chrześcijańsko-społeczny **pozyskać wszystkich, którzy są obywatelami państwa.** Tą samą drogą idzie zresztą nasz dziedziczny wróg, socjalizm, który stara się — niestety ze skutkiem — pozyskać dla swego programu także nierobotników.

Nie mógłbym zatem z powyżej wyłuszczonych przyczyn — zresztą nie wszystkie przyczyny wymieniłem — potępiać Ch. D., że stara się stać stronnictwem wszechstanowem. Jest to bowiem objaw naturalny takiego stronnictwa, jak Ch. D., stronnictwa, które przyjęło program społeczny. Godzę się natomiast z tem, że **Ch. D. zawcześnie rzuciło się do pracy organizacyjnej wśród warstw nierobotniczych.** Każde rozszerzenie zakresu działania może być wskazane, o ile fundament jest należycie ugruntowany. W danym wypadku ten fundament, na którym Ch. D. chciała budować wielki, ogólno-stanowy ruch chrześcijańsko-społeczny, był zbyt słaby, co tłumaczy się młodością ruchu. I dlatego trzeba wrócić do intenzywniejszej pracy wśród robotników, którzy muszą stanowić fundament Ch. D. Trzeba na szereg lat zrezygnować ze szlachetnej ambicji, by w szeregach Ch. D. znalazło się całe katolickie społeczeństwo, wszystkie jego warstwy. Ten moment niewątpliwie przyjdzie, ale trzeba jeszcze szereg lat wyczekać. Ten czas wyczekiwania należy poświęcić pogłębieniu i rozwinięciu ruchu wśród mas robotniczych, które zresztą z zaufaniem odnoszą się do Ch. D. i spokrewnionych z nią organizacji chrześcijańsko-społecznych. Gdy stworzymy liczne i karne armje robotnicze, gdy wyszkolimy odpowiednich ludzi i zdobędziemy potrzebne środki finansowe, natenczas nietrudno nam będzie pozyskać dla naszego ruchu i inne warstwy społeczne. Na dziś jednak **ograniczyć się trzeba do pracy wśród robotników,** do pracy, która nam zapewni podstawę do dalszego rozwoju i do zwycięstwa.

Jan Puchałka, Poseł na Sejm.

Tydzień katolicko-społeczny na Węgrzech.

W tych dniach — donosi „Reichspost" — zakończył się „tydzień katolicki" węgierski w Budapeszcie. Prasa podnosi udział w nim reprezentantów rządu, jak min. spraw wewnętrznych Scitowsky'ego, prezydenta Izby posłów Zsitvay'a, prezesa Akademji Umiejętności Berzeviczy'ego i prezydenta senatu Wlassicza. Duszą kongresu był Prymas Szeredyi. Szczególne wrażenie wywołała jego mowa poświęcona zagadnieniu robotniczemu, w której węgierski książę Kościoła przypomniał zasługi katolicyzmu z tej dziedziny.

„Tydzień katolicki" obejmował naprzód trzydniowy kongres eucharystyczny. Po nim rozpoczęto właściwy zjazd katolicki pod przewodnictwem hr. Zichy'ego. Przedmiotem obrad były sprawy społeczno-gospodarcze. **Ks. Vass, minister pracy,** mówił na temat celów produkcji; przypomniał on starą zasadę katolicyzmu, iż celem produkcji nie jest sama produkcja, ani zysk, tylko zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. **Poseł Dr. Czettler** zaś omówił współczesne kierunki społeczno-gospodarcze; chrześcijańsko-społeczny obóz musi przeprowadzić walkę z kapitalizmem i z socjalizmem o nowy ustrój gospodarczy .któryby masom pracującym zapewnił sprawiedliwy udział w produkcji i zmniejszył różnice klasowe. Były min. **Stefan Haller** przedstawił nadużycia kapitalizmu. „Stoi on — mówił min. Haller — w opozycji do sprawiedliwości, osobistej wolności i do interesów ogółu".

Równolegle z plenarnemi zebraniami szła praca w sekcjach, która doprowadziła do praktycznych rezultatów.

Jak socjalizm wychowuje młodzież

Nadesłano nam z Tarnowa odezwę jakiegoś „Związku Młodzieży Socjalistycznej w Polsce", która przypomina do złudzenia odezwy komunistyczne. Jest tam najpierw atak na „faszystowski rząd", na organizacje takie, jak Harcerstwo, Hufce szkolne, ba. nawet „Strzelec", które mają przygotować młodzież „do walki z rewolucyjnym ruchem braci Waszych, młodocianych robotników i chłopów". Odezwa atakuje „księżulków", szerzycieli „bujd religijnych" i kończy się żądaniem „faktycznego samorządu szkolnego", zniesieniem kontroli uczniów, przymusu religijnego i t. d. W zakończeniu czytamy: „Niech żyje jedność biedoty uczniowskiej z młodzieżą robotniczo-chłopską"!

Socjalistyczne organizacje w gimnazjach są tajne, ale wiadomo, że są popierane przez działaczy P. P. S. Czy nie dostrzegają oni, że ich wychowankowie, zaczynający od takich haseł. wyrosną na bolszewików?

Oszczędnie, oszczędnie!!

Piszą nam z Nowego Sącza.

Na ulicach naszego miasta burmistrz sanator, adwokat Roman Sichrawa ogłasza plakatami, że na uroczystość poświęcenia sztandaru pułku podhalańskiego w dniu 21 b. m. zjeżdża tu Prezydent Państwa w otoczeniu najwyższych dygnitarzy. Do wiadomości tej dołącza nakaz, który podajemy w dosłownem brzmieniu: **„wszyscy mieszkańcy mają bezwarunkowo domy swe przyozdobić flagami państwowemi, dywanami i kwiatami. Policja państwowa i miejska czuwać będą nad ścisłem wykonaniem tego polecenia".** — Pytamy się, co czeka tych, co nie mają flag, dywanów i kwiatów i nie zastosują się do groźnego nakazu?...

Jako pendent do tego podajemy. że jak wieść niesie, na opędzenie kosztów przyjęcia Pana Prezydenta rada gminna asygnowała znaczne kwoty, podczas gdy równocześnie tutejsza powiatowa Kasa chorych prowadzi przeciw gminie egzekucję przez licytacyjną sprzedaż jej dóbr ziemskich Gołąbkowice z przynależnościami, celem wydobycia zalegających opłat w kwocie 39.000 złotych!...

Czy nie byłoby lepiej w dzisiejszych ciężkich czasach zaniechać szumnych, kosztownych obchodów i urządzać je w skromniejszych rozmiarach, przy użyciu jedynie miejscowych sił?!...

—ooo—

Przyjazd p. Prezydenta do Tarnowa

W dniu 21 bm. przyjeżdża do Tarnowa, p. Prezydent Rzplitej prof. I. Mościcki, skąd uda się w godzinach porannych w dniu 21 do Nowego Sącza, celem wzięcia udziału w poświęceniu pierwszemu pułkowi Strzelców Podhalańskich sztandaru. P. Prezydent zostanie powitany o godzinie 10 rano w Nowym Sączu przy bramie trjumfalnej, następnie odbędzie się uroczysta msza polowa na rynku przy udziale reprezentantów władz miasta Nowego Sącza, delegacyj itd. Po mszy odbędzie się poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. Popołudniu defilada oddziałów wojskowych P. W.

Rola obrońcy w procesie karnym.

w świetle nowej procedury karnej.

Zaszczytnem zadaniem obrońcy w procesie karnym jest współudział w wymiarze sprawiedliwości. Obrońca ma dopomóc sądowi wyrokującemu w tem, aby osoba niewinna nie została skazana, oraz w tem, aby sprawca czynu występnego poniósł karę właściwą, t. j. przepisaną przez ustawę w odpowiedniм wymiarze. W tej płaszczyźnie działając, **obrońca** narówni z prokuratorem udziela **wydatnej pomocy wymiarowi sprawiedliwości.** Z nakreślonych powyżej przesłanek wychodząc prawodawstwa współczesne normują szczegółowo rolę obrońcy w procesie żądając często obowiązkowego jego uczestnictwa w sprawie np. gdy oskarżony staje przed sądem przysięgłych, lub gdy jest nim osoba nieletnia.

Śmiało powiedzieć można, iż prawo obrony przed sądem wyrokującym nie budzi w państwach nowożytnych wątpliwości, natomiast do bardzo spornych należy kwestja dopuszczenia obrony w toku dochodzenia i śledztwa. Większość procedur współczesnych hołduje w postępowaniu wstępnem zasadzie procesu śledczego. Zasada ta oznacza praktycznie, iż sędzia śledczy łączy w sobie rolę prokuratora i obrońcy jednocześnie. Sędzia śledczy zbiera przeciw oskarżonemu wszystkie dane zarówno świadczące na jego korzyść, jak i na niekorzyść, obrońca w śledztwie nie istnieje.

Nasza Komisja Kodyfikacyjna uznała, iż zasada równouprawnienia stron w procesie wymaga, aby **osobie, przeciw której zwrócono ciężkie podejrzenie** np. o dokonanie zabójstwa, **dać możność bronienia się od pierwszej chwili, t. j. już w momencie śledztwa.** W imię tych założeń nowa procedura polska dopuszcza **adwokata do udziału w śledztwie.**

Obrońcą w sprawach karnych, zarządza nowa procedura. może być: 1) osoba wpisana w Polsce na listę adwokatów i, co stanowi novum, 2) **profesor.** lub docent prawa polskiej szkoły akademickiej państwowej, lub przez państwo uznanej. Inowacja ta, t. j. dopuszczenie profesorów prawa do obrony ma znaczenie poważne. W procesach zawiłych wiedzą prawników-teoretyków może oddać sądowi wyrokującemu usługi poważne.

Obrońca konieczny, wprowadzony jest przez ustawę polską i do śledztwa, a to w następujących wypadkach: 1) jeżeli oskarżony nie ukończył lat 17, a nie staje przed sądem dla nieletnich; 2) jeżeli jest głuchy, lub niemy i 3) jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności.

Obrońca konieczny występuje tam, gdzie zbierane są dowody winy oskarżonego, a więc w śledztwie i na rozprawie głównej obecność takiego obrońcy nie jest wymagana na rozprawie kasacyjnej, gdzie postępowanie dowodowe nie ma miejsca. Prócz wypadków t. zw. obrońców koniecznych prawodawca polski utrzymuje instytucję t. zw. obron z urzędu znanych prawu dziś obowiązującemu. Co do zakresu praw obrońcy czynnego w toku śledztwa zachodzi interesująca kwestja. **czy obrońca ten może porozumiewać się z oskarżonym sam na sam.** Komisja Kodyfikacyjna wychodząc z założenia. iż w toku śledztwa oskarżony mógłby za pośrednictwem obrońcy rozwinąć działalność, zmierzającą do zatarcia śladów przestępstwa i dowodów postanowiła wzorem ustaw niemieckiej. rosyjskiej austrjackiej i in. zezwolić oskarżonemu na porozumiewanie się z obrońcą w toku śledztwa tylko za zgodą i w obecności sędziego bądź prokuratora i po wniesieniu aktu oskarżenia wolno porozumiewać się z obrońcą sam na sam.

Z powyższego nader ogólnikowego przedstawienia przepisów nowej procedury o obrońcach i pełnomocnictwach, widzimy jasno, iż prawodawca polski rozwiązał ten arcy-doniosły problemat w płaszczyźnie właściwej, opartej na najnowszych zasadach teorji i praktyki sądowej.

K. Kl.

Z Wadowic.

Pogrzeb ś. p. ks. prałata Zająca.

Dnia 8 b. m. tłumy zaległy rynek wadowicki, aby towarzyszyć na miejsce wiecznego spoczynku swemu ukochanemu duszpasterzowi ś. p. księdzu prałatowi Andrzejowi Zającowi.

Odszedł kaplan, który pół wieku przeszło pracował niestrudzenie w „Winnicy Pańskiej“. Odszedł, oddawszy wszystkie siły żywota swego ku chwale Kościoła i Ojczyzny — ku pożytkowi parafji swej i miasta, które placówką pracy jego było.

Przedziwną swą dobrocią, serdecznością i szlachetnością, oraz słowem mocnem, którem krzepił dusze parafjan bądź z ambony — bądź z konfesjonału, zyskał powszechną miłość, cześć i uznanie. Wyrazem tego dowodnym był imponujący liczbą i powagą orszak pogrzebowy W przepiękny jesienny dzień popłynęły żałosne tony dzwonów, wieszcząc Wadowicom i okolicy, że odszedł ten, który dobrze czyniąc — szedł przez życie.

Rozwinął się ogromny orszak żałobny — prowadzony przez Księdza Biskupa St. Rosponda — poprzedzanego licznym zastępem kleru świeckiego i zakonnego. Szła w uroczystym pochodzie młodzież wszystkich zakładów naukowych wraz z nauczycielstwem, reprezentanci władz, wojskowości, cechy ze sztandarami, Sokoli, Ochronka SS. Nazaretanek, zastępy osieroconych parafjan i t. d. Przyjęła go w swe objęcia ziemia, popłynęły ku niebu tony pieśni żałobnej „Salve Regina“ przy wtórze szumu drzew, spowitych w barwną szatę jesieni. Liczne wieńce pokryły świeżą mogiłę.

Powoli rozpłynęły się tłumy, unosząc w sercach pamięć wielkiego kapłana i obywatela.

Sodalicja Pań złożyła zamiast wieńca 30 zł. na ochronkę SS. Nazaretanek.

Z Bochni

Wiec rodzicielski w sprawie okólnika.

Staraniem Komitetu rodzicielskiego w Bochni urządzono dnia 14 b. m. wiec rodzicielski w sprawie rezolucyj sejmu i senatu co do praktyk religijnych w szkole.

Wiec w sali Rady Powiatowej zagaił prezes Komitetu rodzicielskiego p. sędzia Koniuszewski, w pięknych słowach podkreślając polską wierność dla krzyża Chrystusowego.

Z kolei p. **Jelonek,** nauczyciel gimnazjum, przedstawił krótko historję okólnika ministra W. R. i O. P. p. Bartla z dnia 12 listopada 1926 i rezolucyj sejmu i senatu z dnia 19 lipca i 22 lipca b. r., poczem przedstawił wartość religijnych praktyk młodzieży szkolnej i w krótkości odmalował grożące niebezpieczeństwo zlaicyzowania szkoły. Za tło zaś wykładu posłużyło przedstawienie przykrych objawów rozwydrzenia sekciarstwa, rozwielmożnienia się niemoralnych, pornograficznych piśmideł i wydawnictw, tudzież bluźnierczych ataków na wiarę w pismach, jak np. w „Kurjerze Powszechnym“ w Lesznie i bezczelnych napaści rozwydrzonych literatów w rodzaju p. Tuwima, równającego z psami wyznawców Chrystusa (w ostatnich wierszach drukowanych w „Wiadomościach literackich“).

Referent zakończył odczytaniem i uchwaleniem protestacyjnego adresu do p. premjera Bartla, który też znaczna część obecnych podpisała. Pozatem dla tego samego adresu zbiera się w całej Bochni podpisy wśród szerokich rzesz ludności. K. Z.

Na ziemiach Rzplitej

Zwiastuny zimy na Podhalu.

Od niedzieli pada z przerwami śnieg w Zakopanem i Tatrach. Biały całun śnieżny pokrył pola i utrzymywał się przez dłuższy czas; dopiero w porze południowej śnieg przestał padać w samem Zakopanem a także stopniał na polach. W górach śnieg pada w dalszym ciągu w postaci zawieji. Temperatura znacznie się obniżyła i wynosi w Zakopanem 2 st. poniżej zera przy warstwie 1 cm., na Hali Gąsienicowej 8 stopni niżej zera, a warstwa 3 cm., przy Morskiem Oku — 7 stopni, warstwa śniegu 4 cm. Ponieważ opady śnieżne w większej ilości mają niedługo nastąpić, sezon zimowy rozpocznie się wcześnie tego roku.

Na rynku walut tendencja bez zmiany. Dolar pryw. 8.88—8.88½, czeki bankowe 8.90¼—8.90¾, Bank P. notuje bez zmiany.

Dwa jubileusze nauczycielskie.

Jubileusz 45 letniej pracy na niwie pedagogicznej obchodzi w roku bieżącym przełożona 8 klasowego gimnazjum żeńskiego w Będzinie, p. Jadwiga Krzymowska. Jubilatka założyła przed 30 laty w Będzinie szkołę, którą z czasem mogła zamienić w 8 klasowe gimnazjum

Drugi jubileusz święciła w ubiegłą niedzielę w Konstantynowie p. Felicja Żarska, która po 42 latach pracy nauczycielskiej, przeszła obecnie na emeryturę. Mieszkańcy Konstantynowa wyrazili jej gorące podziękowanie i hołd za jej długoletnią, owocną pracę.

Pomnik Matki-Polki.

W lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie wystawiono model pomnika ku czci najdostojniejszych Polek z okresu niewoli. Autorem jego jest rzeźbiarz Aleksander Borowski. Pomnik stanie prawdopodobnie w parku Ujazdowskim.

W stolicy nie będzie żebraków.

Ministerstwo pracy wyda niebawem przepisy wykonawcze do ustawy o zwalczaniu żebractwa, tak, aby ustawa ta mogła być zrealizowaną do dni 1 stycznia 1929. Przepisy o zwalczaniu żebractwa wprowadzone będą w Warszawie, Łodzi i Poznaniu.

——ooo——

LIST AKADEMIKÓW DO OJCA ŚW.

Szereg warszawskich organizacyj akademickich wystosowało list do Ojca św. z wyrazami wdzięczności za nominację Ks. profesora A. Szlegowskiego biskupem. List kończy prośba o błogosławieństwo Apostolskie.

INWESTYCJE BUDOWLANE W RABCE.

Pomoc rządu w zaspokojeniu najkonieczniejszych potrzeb zdrojowiska Rabka, stojącego w rzędzie najważniejszych zdrojów krajowych okazała się wydatna. Wybudowano okazałą **gmach urzędu pocztowego,** według planów inż. Kulczyńskiego, urządzony nowocześnie; założono kable podziemne dla centrali telefonicznej. Ministerstwo Kolei wybudowało nowy **dworzec towarowy,** na który czekano od kilku lat i przystąpiło do budowy nowego dworca osobowego, mającego pomieścić wielki westibul z kasami bilet., restauracją, biurem informacyjnym, umywalniami, fryzjernią itp. Ma on być oddany do użytku już z dniem 1 maja przyszłego roku.

DZIKI POD NOWYM SĄCZEM.

W rewirze polowania w Rożkowicach tuż pod Nowym Sączem pojawiły się dziki w ilości trzech sztuk. Przepłynęły one Dunajec i zaczęły żerować na polach podmiejskich. Największy z nich został zraniony celnemi strzałami, zdołał jednak przebiec duży kawał, zanim padł w samem prawie mieście. Dwie sztuki uciekły w kirunku Świniarska. Pojawienie się dzików o takiej porze, tuż pod miastem, jest faktem dotąd nienotowanym.

——ooo——

ODNOŚNIE DO NOTATKI O ODMÓWIENIU SIOSTRZE SAMUELI ZEZWOLENIA NA ZBIÓRKĘ, donoszą nam z Nowego Sącza, że tam prawie w każdy targ, co wtorek i piątek młodzi żydkowie i żydówki kwestują przy stolikach gęsto rozstawionych po mieście, na najrozmaitsze ściśle żydowskie cele, nie troszcząc się wcale o zezwolenie władzy. Pytamy się, czy w Nowym Sączu obowiązują inne przepisy prawne jak w Krakowie?

ZJAZD KOLEJARZY W WARSZAWIE. Przed kilku dniami odbył się w Warszawie zjazd zawiadowców stacyj i dyżurnych ruchu P. K. P. Obrady poświęcono sprawom zawodowym, poczem w rezolucjach uchwalono domagać się poprawy wynagrodzenia za pewne specjalne czynności, opieki lekarskiej i t. p.

POLSKI TANIEC „WARSZAWIANKA“ Związek artystów baletu i nauczycieli tańca uchwalił lansować nowy taniec „Warszawiankę“, ułożony przez baletmistrza opery warszawskiej Sobiszewskiego.

ZAMORDOWANIE WŁAŚCICIELA ZIEMSKIEGO. W majątku Korczunek pod Jaworowem w Małopolsce Wschodniej dokonało 5 zamaskowanych bandytów napadu w celach rabunkowych. Spłoszeni przez domowników zbiegli, zabijając właściciela 70-letniego Daniela Mayzelsa.

ZAGRYZIONY PRZEZ WILKI. W pobliżu Lebiediewa (pow. Mołodeczno) znaleziono onegdaj zwłoki pewnego mężczyzny, zagryzionego przez wilki.

——oo——

10-lecie niepodległej Polski.

MEDAL PAMIĄTKOWY.

„Monitor Polski“ z dnia 13 bm. ogłasza rozporządzenie Rady min. dotyczące ustanowienia na pamiątkę 10-lecia odrodzenia państwa polskiego, medalu bronzowego. Z jednej strony medalu będzie widniała głowa marsz. Piłsudskiego, a z drugiej alegorja pracy z datą 1918 1928.

DOM POLSKI W CHOJNICACH.

Konferencja delegatów uchwaliła na zebraniu w ratuszu w Chojnicach wybudować „Dom Polski“ dla uczczenia 10 rocznicy niepodległości. Fundusz potrzebny zostanie zebrany drogą dobrowolnego opodatkowania się obywateli.

PROJEKT BUDOWY SYNAGOGI. W WARSZAWIE.

Prezydjum gminy żydowskiej w Warszawie uchwaliło z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski wybudować w stolicy nową wielką synagogę. Projekt ten napotyka na nowe trudności ze strony magistratu m. Warszawy.

Z całego świata.

Halle! Gdańsk — Nowy Jork.

Z dniem 15 bm. wprowadzono bezpośrednią komunikację telefoniczną między Gdańskiem a Ameryką. Trzy minuty rozmowy kosztują 264 guldeny, każda dalsza minuta rozmowy 1/3 powyższej sumy. Rozmowy są dozwolone tylko w języku angielskim i niemieckim.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W ANGLJI.

W Stround koło Gloucestershire nastąpiło 13 bm. zderzenie pociągów osobowego z towarowym, przyczem oba pociągi doznały znacznych uszkodzeń. Szczątki wagonów ogarnęły natychmiast płomienie, tak, że akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Dotychczas wydobyto 11 osób zabitych.

WYPADEK „ISKRY“. W niedzielę zderzył się polski okręt szkolny „Iskra“ z jakimś statkiem w kanale La Manche, doznając poważnych uszkodzeń. Na sygnały alarmowe „Iskry“ pospieszył jej z pomocą z Doover holownik „Lady Duncanon“, który „Iskrę“ wprowadził do portu.

Rzeczy ciekawe.

Prasa w Chinach

Chiny dzisiejsze mają dotychczas 190 miast, otoczonych murem, z czego 33 miasta mają powyżej miljona mieszkańców. W każdem mieście chińskiem wychodzi 2 do 3 pism, które naogół bardzo dobrze prosperują. Rozmiary gazet chińskich odpowiadają rozmiarom pism angielskich i amerykańskich. Wielkie pisma chińskie wychodzą z rana, mniejsze zaś wieczorem, przyczem wielkie organy prasowe utrzymywane są zazwyczaj w tonie poważnym, podczas gdy pisma mniejsze, lubujące się w sensacji, mają charakter pism bulwarowych. Naogół pisma chińskie wzorowane są na gazetach angielskich i amerykańskich. Tak naprzykład pekiński „Cen Pao“ (Poczta poranna) przypomina wielce londyński „Morning Post“.

Część ogłoszeniowa pism chińskich rozwija się ostatnio bardzo pomyślnie, a program nauczania pekińskiej szkoły dziennikarskiej ogłoszeniom prasowym i reklamie poświęca szczególną uwagę. Chińczycy są bardzo gorliwymi czytelnikami gazet i łatwo ulegają wpływom słowa drukowanego. Bardzo doniosłe znaczenie w dziele popularyzacji prasy w Chinach posiada reforma pisowni chińskiej, przeprowadzona przez chińskich rewolucjonistów.

Całkiem proste! — Powiedz mi mój kochany w jaki sposób odzwyczaiłeś się od palenia papierosów?

— Całkiem prosto! Doradził mi to lekarz, prosiła mnie o to żona, no a teściowa rozkazała...

Z najmłodszej poezji.

NA MARGINESIE „RZECZY CZARNOLESKIEJ" TUWIMA.

W numerze 249 „Wiadomości Literackich" ukazało się kilka wierszy Tuwima, wyjętych z przygotowywanego do druku tomu poezyj p. t. „Rzecz czarnoleska". Tytuł ten ma źródło w strofie Cyprjana Norwida: „czarnoleskiej rzeczy ja chcę, — zagrałem i jeszcze mi smutniej". Tem zaczerpnięciem z dawnej poezji chce Tuwim zaznaczyć stosunek, jaki go łączy z tak przeszłym, a jednak najbardziej współczesnym poetą. Jednak stosunek ten wydaje się być nieszczery. Zadużo stanowczo jest u Tuwima sympatji dla pewnych skojarzeń myślowych i słownych — obcych słowiańskiej naturze Norwida. Po „Czyhaniu na Boga", „Sokratesie tańczącym", „Siódmej jesieni" (wciąż kompletowanej), „Czwartym tomie wierszy", „Słowach we krwi", — Tuwim idzie drogą tą samą. Niema wcale rozszerzenia horyzontu myślowego, są tylko cenne zdobycze formalne. Tak samo ma się sprawa z „Rzeczą czarnoleską". Weźmy naprzykład wiersz o cechach Rimbaudowskich p. t. „W.". (Mieliśmy również tom poezyj Peipera p. t. „A.").

„Zakochany w różowej sklepowej
Mieszkam w szybie, nieżywy i płaski.
Kalkomanją, janusowym obrazkiem
W szkło wpuszczony amant kolorowy.
Jestem w. Płynę farbą. hosanną
Dla tęgiej soczystej dziewczyny.
Gdy tęczuję, mrużysz oczy, czereśniowa panno.
I nóż błyska krojący wędliny".

Twórczość Tuwima cechuje charakter czysto zmysłowy do świata zewnętrznego. Tuwim kreśli wiersze wewnętrzną logiką słów i tylko samych słów. Dlatego jest Tuwim poetą wielkiej fantazji, a minimalnych wartości myślowych. Tuwim jest poetą słów. Lubi jednak szczególnie i używa nadmiernie słów niezbyt „słopiewnych": robaczywy, sobaczy, tłusty, parszywy, ropny, wypierśny, brzuchaty, psi, obrzękły, kobyla, dziwka, cholera, uchlać się; — słowami temi zwykle operuje drastycznie (latem baby biodrzeją, w babach soki się grzeją), czasem osiąga pewien dramatyczny efekt, ale po przeczytaniu, drugi raz do tych rzeczy się nie wraca. Żeby jednak tworzyć sztukę narodową, bo ta jest wyrazem głębokiego i słusznie pojętego artyzmu, nie wystarczy nawrót czysto zewnętrzny do Norwida. Przecież całkiem inne założenia sztuki poetyckiej Norwid zmurował w „Promethidionie". Stąd to Tuwim jest niezłym poetą — ale nie jest polskim poetą.

Wracając do jego „Rzeczy czarnoleskiej" trzeba z oburzeniem stwierdzić w dwóch wierszach motywy bluźniercze i cynizm wobec spraw związanych z religją, z osobą Chrystusa i z kultem Świętych. Z powodu tych zuchwałych występów pisze słusznie „Polak Katolik", że „p. Tuwim wystąpieniem swem przyczyni się do podniesienia sprawy roli żydowstwa w prasie i literaturze polskiej, roli nad wszelki wyraz szkodliwej i występnej"...

Marjan Czuchnowski.

Literatura.

KONKURS LITERACKI „BIBLJOTECZKI HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNEJ".

Dla uczczenia 10-lecia odzyskania niepodległości, w poszukiwaniu tematów, któreby nasze dzieje uplastyczniły i zbliżyły oczom współczesnych, redakcja „Bibl. historyczno-geograficznej" (nakład „Roju") ogłasza konkurs na napisanie tomiku dla cyklu obyczajowego polskiego. Temat musi być potraktowany po literacku, b. żywo, ale nie może podawać faktów zmyślonych. W skład jury wchodzą: P. Choynowski, J. Kaden-Bandrowski, prof. W. Tokarz, W. Sieroszewski i M. Wańkowicz. Nagrody wynoszą: I — 1000 zł., II — 500 zł. i dwie po 250 zł. Trmin nadsyłania prac (opatrzonych godłem) upływa 1 marca 1929 r.

OBCHÓD KU CZCI DEOTYMY.

W poniedziałek obchodzi Warszawa dwudziestą rocznicę zgonu poetki Jadwigi Łuszczewskiej, piszącej pod pseudonimem Deotyma. Na program uroczystości złożą się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża, celebrowane przez ks. biskupa Szlagowskiego, a następnie w południe akademja w sali Rady miejskiej.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pani Bianka", komedja w trzech aktach Sabatina Lopez'a. Przekład Zofji Jachimeckiej. Reżyserował: Władysław Krasnowiecki.

Nareszcie coś, co nie trąci bulwarem ani banałem à la Verneuil, coś, co ma twarz wyrazistą i rasową. Ta rasowość autora „Pani Bianki", to nietylko ludom romańskim wogóle wrodzona trzeźwość, ale bodaj specyficznie toskańskie — jak w rzeźbach Nanni di Banca czy Donatella — poczucie rzeczywistości. Poczucie to niemal wyklucza w procesie twórczym udział fantazji i każe skonstruowany w wyobraźni temat wypełnić bezpośrednią obserwacją życia. Pociąga to za sobą pewną „przyziemność" utworu, która nie porywa, ale za to jest wiernym, o równomiernym rozkładzie świateł i cieni, wykładnikiem życia.

„Pani Bianka" kochała raz jeden, jednego tylko człowieka. Że trafiła na łotra, było to tragedją jej życia, nie serca. Nie zapomniało ono niczego, wszystko jednak przebaczyło i dziś, w dwadzieścia lat po katastrofie osobistej, całą mocą macierzyńskiego instynktu przywarło do dzieci. Nietyle do córki Argentiny, która poszła po matce, ile do syna Manfreda, który wdał się w ojca. Młokos zakochawszy się w divie kabaretowej, która go eksploatuje, kradnie 20.000 lirów w banku Feliciego, odpalonego niegdyś przez panią Biankę wielbiciela, a i dziś nie obojętnego na jej nieprzekwitłe wdzięki dorobkiewicza. Że stara miłość w nim nie wywietrzała, dowodzi niezmiennie przyjazny stosunek do wdowy, przesiadywanie z przyjaciółmi w jej restauracji i danie w swym banku posady Manfredowi. Jako typowy self-helf man, ambicjonuje Felici na punkcie swej obrotności i znajomości ludzi. twardą szkołę życia przeszedłszy, nabrał nieugiętości w interesach i dbałości o swój życiowy prestige. Gdy więc od wiszącego wciąż przy nim sykofanty Pancani'ego dowiaduje się o kosztownych miłostkach Manfreda, każe kelnerowi Vaporino przyzwać panią Biankę i z chwiejnych jej odpowiedzi upewniwszy się, że to nie ona dała synowi pieniądze na zakupno kosztownego pierścienia, wyjawia jej całą prawdę o Manfredzie oraz oświadcza, że skradzione mu liry musi natychmiast otrzymać. — Skamieniała ze zgrozy matka, nie mogąca jeszcze uwierzyć w zbrodnię syna, wyprasza u grożącego doniesieniem do policji Feliciego, dwudziestoczterogodzinną zwłokę w wypłacie. Uzyskawszy ją, woła nazajutrz — w akcie drugim — Manfreda i z ust jego dowiaduje się strasznej prawdy. Rozpacz jej nie ma granic, ale nie zna ich i miłość macierzyńska. Mimo odrazy, jaką w tej chwili czuje do Manfreda, wciska mu w rękę uciułanych paręset lirów i wyprawia go z Lucci. Zaledwo się to stało, zjawia się twardy wierzyciel. Bianka nie może na razie jego pretensji zaspokoić, a czepiając się jak tonący brzytwy lada sposobu, lada pozoru argumentu, potrąca w rozmowie z „kudłatym" — bo tak zwie Felici'ego cała Lucca — o dawne wspomnienia, dawne Felici'ego do niej umizgi. To zmiękcza trochę jego zawziętość i jeszcze na jakiś czas odwlóczy sprawę. Podczas tej powtórnej zwłoki budzi się w Felicim dawny, tylko o doświadczenie życia bogatszy i o brutalność życia mocniejszy człowiek. Czując się mimo posuniętych lat jeszcze młodym i tak silnym jak wówczas, kiedy do pani Bianki zapałał niewychłódłym przez całe życie affektem, marzy o nagięciu jej do swej zachcianki, a nawet, gdy z częścią sprzeniewierzonej kwoty zjawia się w jego mieszkaniu, usiłuje ją zniewolić. Atoli w tym krytycznym dla obojga momencie, zjawia się niespodzianie Manfred. Otrząsnął się z passji do kabaretowej divy, wszedł w siebie i wrócił oddać się w ręce Temidy. Wrócił bogatszy o jedno przeżycie i doniosłą maksymę, że „ciągnąć z miłości zysk materjalny, jak to czynią kobiety, a choćby tylko moralną korzyść zadowolonej próżności czy namiętności jak to czynią mężczyźni, jest zbrodnią". Zdanie to wypowiedziane przez usta szczególnie powołane, bo tylko co muśnięte przez gorycz i ból występku, doprowadza Felici'ego do opamiętania. Naukę, którą mu mimowoli dał młokos, ocenia znać wysoko, skoro płaci za nią rezygnacją ze swych zamiarów względem matki a darowaniem winy i długu synowi.

Ta fabuła sztuki, niezmiernie trzeźwa, poniekąd prozaiczna, kryje w sobie jednak sporo poezji. Leży ona nie w tekście, nawet nie w sytuacjach, w poświęceniu się matki czy kajaniu syna, to znaczy nie w etycznych walorach sztuki, lecz w rozmaitości jej typów i świetnej ich psychologji. Z figur Lopeza bije bezpośredniość obserwacji i zdecydowana indywidualność, każda z nich żyje f a r a d a s e. Względnie najmniej oryginalności wyziera z tytułowej postaci sztuki; na całym globie ziemskim podłożem miłości macierzyńskiej jest wrodzony instynkt. Za to uderza nas swą odrębnością i świeżością pyszny, a jakże od znanych z innych komedyj odrębny typ dorobkiewicza Felici'ego. Bogacz i brutal, czułości nie znający i nie uznający jej w drugich, a jednak podświadomie rządzący się kryterjami etycznemi, które muszą i mogą zastąpić mu serce. Niemniej świeży jest pieczeniarz i sygofant Lopeza, zabukany przez żonę, ale pokątnie z pod jej przewagi wyłamujący się Pancani. Równie niemal wyraźny profil mają drugoplanowe postacie sztuki jak Argentina, Manfred, a nawet trzecioplanowy Vaporino. Dzięki tej wyrazistości typów psychicznych, sztuka Lopeza żyje, a temsamem jest wdzięczną kanwą dla sztuki aktorskiej.

Pod tym względem dawno nie widzieliśmy na naszej scenie rzeczy tak dobrze zagranej, jak zagrano „panią Biankę". Rola to dla p. Bednarzewskiej wymarzona. Uosobienie kobiecości. Kochała kiedyś gorąco. Ale to było kiedyś. Dziś pierzchły wspomnienia uroczej wiosny i ognistego lata, żar krwi przerodził się w żarliwą miłość matki i opromienia codzienny destak obowiązku. Bussolą w labiryncie życia jest dla pani Bianki nie intellekt a uczucie, bronią nie argument a łzy. Łzy gdy rozpacza nad upadkiem syna i łzy, gdy go kajającego się do piersi przytula. Obie te sceny pod koniec drugiego i trzeciego aktu zagrała artystka prześlicznie. Nie rutyną lat ubiegłych, lecz wżyciem się chwili obecnej, wczuciem się zupełnem w kreowaną pastać. — Antytezą kobiecości pani Bianki był Felici p. Komornickiego. Tego rodzaju typ silnych mężczyzn, leżący dobrze w apparycji artysty, nie jest dla niego nowością. Widzieliśmy go już w postaci Archibalda Falklanda w Farrere'owskim „Człowi ku, który zabił". W roli Felici'ego dosadniej jeszcze ujawniły się dobre wewnętrzne i zewnętrzne warunki, jakiemi artysta w odtwarzaniu takich typów rozporządza. — Z drugorzędnych postaci sztuki bardzo dobrym był Pancani p. Milskiego. W masce, geście, intonacji, w pewnem zaniedbaniu zewnętrznem, w garbie pozwalającym się domyślać harówki pod nadzorem żony heród-baby, był doskonałym wściubskim. Więził też uszy i oczy widowni, a zarazem dowiódł, że wkłada w swą pracę dużo sumiennego przemyślenia i ma aktorską wizję odtwarzanej postaci. Pojmując tak dalej swe zadanie, osiągnie w przyszłości piękne rezultaty. — P. Ziembiński powinien przy swoim wzroście unikać załamywania swej postaci. Wprawdzie moralne cierpienie „łamie" ludzi ale nie tak, by robili wrażenie, że cierpią na kurcze żołądka. — Vaporino p. Neubelta był — ani słowa — wybornym, ale grając ciągle bezzębnych ramolów, może i musi się snadno opatrzeć. W ekonomice operowania siłami aktorskiemi jest taki monotonny przydział ról niepożądany: artystę zacieśnia a widza nudzi.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Kino.

NOWE FILMY W KRAKOWIE.

W Krakowie ukazał się 1 Nr ilustrowanego tygodnika „Ki-te-ra", poświęconego sprawom kina, teatru i radja. Pismo przynosi kilka zdjęć z artykułów (o współczesności, o Chaplinie, o przyszłości radjofonji, recenzje z teatrów krakowskich), a w dziale informacyjnym **zapowiada ukazanie się w Krakowie kilku nowych filmów.** Między innemi wystawione zostaną: „Wołga! Wołga!" z Borisem de Fas, „Pan Tadeusz" w reżyserji Ordyńskiego, „Chata wuja Toma" z murzynem James'em B. Love, „Amant" z Rudolfem Valentino, „Miłość i łzy Chopina" (film wykonany częściowo w Polsce), „Adjutant Cara" z Możuchinem, „Tajny Kurjer" (według powieści Stendhala „Czerwone i czarne"), „Ostatni Carowie", „Skrzydła" (pierwszy film dźwiękowy), „Arcyzłodziej z Damaszku" i inne.

—ooo—

Sport.

Zwycięstwo lekkoatletyczne Warszawy.

O PUHAR ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA.

Podaliśmy już wynik ogólny niedzielnych zawodów lekkoatletycznych we Lwowie między drużyną Warszawy i Lwowa (42 i pół do 27 i pół). Zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych, przy padającym śniegu. Reprezentacja Lwowa wystąpiła w osłabionym składzie. W biegu na **100 m.** Sikorski (Warszawa) osiągnął czas 11.2 sek., a więc ten sam, co i Nowosielski w Krakowie w niedzielnych zawodach Krakowa ze Śląskiem. W biegu na **1.500 m.** Kusociński (Warszawa) zdobył czas 4.12 min., gdy w Krakowie Ryba (Śląsk) — 4.31 min. Również lepszy czas od krakowianina Motyki (16.26 min.) uzyskał Kusociński w biegu na **5.000 metrów**, bo 15.32, a Lwowianin Sawaryn 16.03 min.

Inne ważniejsze są następujące:

Rzut oszczepem: 1) Smakulski (L.) 58.08 m. wynik lepszy od rekordu polskiego. Ze względu na nieprzepisową wagę oszczepu rekord uznany nie będzie. 2) Cejzik (W.) 51.63 m. 3) Cena (L.) 48.03 m.

Sztafeta olimpijska: 1) Warszawa czas 3:31,4 sek. 2) Lwów czas 3:30,5 sek.

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Trojanowski (W.) 15,8 sek. lepiej od rek. pol. 2) Kostrzewski (W.) 16.6 sek. 3) Woynarowicz (L.) 18.7 s.

Bieg 400 m.: 1) Zuber (W.) 52.8 sek., 2) Pawłowski (L.), 3) Postempski (L.).

Skok wdal: 1) Sikorski (W.) 6.76 m., 2) Kostrzewski (W.) 6.06 m. 3) Kaniak (L.) 5.90 m.

Rzut dyskiem: 1) Cejzik (W.) 38,22 m., 2) Puchalski (L.) 37.80 m., 3) Kaniak (L.) 36 m.

Skok wzwyż: 1) Trojanowski (W.) 1.70 m. 2) Nowosad (L.) 1.70 m. 3) Dubena 1.64 m. Sensacyjna porażka Nowosada.

Polska Olimpjada w Poznaniu.

Wielkie imprezy sportowe podczas Pol. Wystawy Krajowej w r. 1929.

Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu w r. 1929 cały szereg międzynarodowych i krajowych zawodów sportowych. Dotychczas zgłoszono m. in. Wiosenne święto wychowania fizycznego, od 19—20 maja 1929 org. Miejski Komitet Wychowania Fizycznego.

Zawody Hockey'a na trawie 26 maja i 16 czerwca, org. Związek Hockey'a.

Międzynarodowy turniej szablowy i mistrzostwo pań od 28 maja do 2 czerwca.

Marsz Września — Poznań od 1—2 czerwca, org. Związek Strzelecki.

Mistrzostwa Okręg. Motocyklistów 9 czerwca org. Związek Motocyklowy.

Międzynarodowe Zawody Motocykl. 11 sierpnia 1929, org. Zw. Motocykl.

Zawody balonów wolnych — 22 czerwca 1929, org. Aeroklub Polski.

Międzynarod. konkursy hippiczne od 20—28 czerwca, org. Wielkop. Klub. Jazdy Konnej.

Zlot i zawody sokole 27 czerwca do 1 lipca, org. Sokół.

Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne od 5—7 lipca org. Związek Lekkoatletyczny.

Zlot Związku Harcerstwa Polskiego od 7—10 lipca.

Turniej Polo od 15—21 lipca org. Wielkp. Klub Jazdy Konnej.

Regaty Wioślarskie od 18 lipca i 25 sierpnia org. Związek Wioślarski

Międzynarodowe zawody bokserskie od 7—8 września org. Związek Bokserski Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski od 7—8 września org. Związek Lekokatletyczny.

Prócz tego zapowiedziane są bez podania terminów ścisłych narodowe zawody: strzeleckie, łucznicze, pływackie automobilowe, wojskowe, tennisowe i Związku Strzeleckiego. Wyścigi konne odbędą się na wiosnę od 15 maja do 19 czerwca i w jesieni od 4 września do 1 października.

Co słychać w Krakowie?

„Dzień czy rok oszczędności".

Należy stwierdzić, że jest postęp w propagandzie oszczędności wśród młodzieży. Jakże mile brzmi w uszach zwolennika tej cnoty podsłuchana rozmowa dwóch studencików, na temat oszczędności, jej uzasadnienia i potrzeby! Uchwyćmy więc ten objaw na korzyść cnoty oszczędności i zamieńmy go w czyn, którego tak bardzo nam w Polsce potrzeba. Wszak ze sprawozdań widać, że inne kraje oszczędzają niezmiernie więcej niż Polska, słychać narzekania: „Oszczędności rosną zbyt powoli" i t. p. Niemcy mają obecnie złożonych oszczędności 6.000.000.000 Mk. przeszło. — Czechy 3,310.000.000 kor. czes., a **Polska coś około 600,000.000 zł.**

Skąd to pochodzi? Pominąwszy uboczne przyczyny, najważniejszą niewątpliwie rolę w tym kierunku odgrywa wychowanie narodu do cnoty oszczędności i to od młodzieży szkolnej począwszy. Jak bowiem widać z broszury St. Jaromina. „Szkolne Kasy Oszczędności" prawie we wszystkich najkulturalniejszych państwach pozakładano **instytucje Szkolnych Kas Oszczędności**, opartych na krótkich praktycznych statutach i wszędzie osiągnięto znakomite wyniki. Rządy i najpoważniejsze instytucje otaczały Szkolne Kasy Oszcz. opieką i nie skąpiły im pomocy. To też dzisiaj, choć w ciężkich warunkach powojennych, państwa te zbierają obfite owoce, z wychowania narodu w duchu oszczędności, jak widzimy choćby tylko z powyższych zestawień, nie mówiąc o **Włoszech, gdzie już w roku 1920 było blisko 7 miljonów książeczek oszczednościowych**, o Ameryce (r. 1922) 10 miljonów, we Francji 7 miljonów, w Holandji 2 miljony oszczędzających i t. d.

Nasuwa się więc pytanie, czy nam wystarcza urządzanie „Dnia Oszczędności", zapoczątkowanego przez międzynarodowy kongres oszczędnościowy w Medjolanie w r. 1924? Dla innych krajów jest to raczej dzień pamiątkowy, św. 31 października, obchodzony co roku jako tryumf idei tam już zrealizowanej, ale **Polska musi od podstaw zaczynać wyrabianie cnoty oszczędności u swych obywateli.** Zatem same słowa, odezwy, ulotki — czy nawet opracowanie tego tematu przez uczniów wyższych klas i rozdanie małej ilości książeczek z wkładkami nie wystarczą; mogą być tylko cokolwiek pomocnemi właściwej akcji, to jest zaprowadzeniu **Szkolnych Kas Oszczędności, jako naturalnym** sposobie przyzwyczajania młodzieży całego narodu do gromadzenia oszczędzonych groszy na własne książeczki, wpisywania kwot, procentów, podejmowania w razie potrzeby części wkładek — wogóle wyrabianie woli i torowanie ścieżek do kas i banków publicznych. Tylko tym środkiem doszły inne narody do wprawy w oszczędzaniu, wyrobiwszy przytem w sobie oczywiście i inne przymioty, towarzyszące tej cnocie, jak pracowitość, porządek w utrzymywaniu swych rzeczy, przezorność, umiarkowanie i t. d.

Tych też przymiotów brak naszemu społeczeństwu, a skoro można je zdobyć przez młodzież, **przystąpmy natychmiast do zakładania po szkołach tej pożytecznej instytucji Szkolnych Kas Oszczędności**, rozpocznijmy w 10-tą rocznicę odrodzenia Polski, **Rok Oszczędności**, a będzie to również **żywy pomnik nowej Wolności.**

Teren dla tej sprawy jest już u nas po części przygotowany, mamy wzorowy statut, książeczki oszczędnościowe, arkusze zbiorcze dla drobnych groszowych kwot, których już pewna ilość szkół zaczyna używać — **ale nie mając stałych wytycznych, waha się w postępowaniu**, liczy się też z pewnemi, drobnemi kosztami na ten cel, najczęściej z własnej kieszeni, bo żadne władze na zaprowadzenie tej ważnej instytucji przy szkołach, nie znajdują funduszów.

Niechże więc Rocznica obecna da impuls wielu władzom i instytucjom, jak Kasy, Banki, Gminy, Sejmiki, do złożenia ofiar na **Żywy Pomnik**, mogący powstać przy każdej szkole i oprocentowywać się bardzo wysoko na długie lata dla całego Narodu, nietylko w samym kapitale, który przez to bardzo się wzmoże do obrotu, ale i w przymiotach obywateli.

STANISŁAW SYC.

Ustąpienie prof. Brzezińskiego.

Z bieżącym rokiem szkolnym akademickim ustąpił z grona czynnych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego profesor prawa kanonicznego Dr Józef Brzeziński, pozostając nadal jako profesor honorowy. Żegnają go z prawdziwym żalem koledzy, a przedewszystkiem uczniowie, dla których był cenionym przewodnikiem w rozległej dziedzinie prawa kanonicznego. Ideał prawa chrześcijańskiego, który nosił w duszy i wygłaszał z katedry, był ideałem żywym, płynącym z gruntownej znajomości przedmiotu oraz z głębokiego a szczerego entuzjazmu dla światopoglądu chrześcijańskiego. Każdy z jego uczniów musiał ze słów swego profesora wyczuć, że chodziło nietylko o konstrukcję prawniczą, wyłożonę zresztą z wielką ścisłością i starannością, ale i o zwrócenie uwagi na żywotność społeczności Chrystusowej, tętniącej w jej rozwoju prawnym.

Ustępujący senjor kanonistów polskich może się szczycić chlubną przeszłością naukową. Pracując pierwotnie w zawodzie sędziowskim, wykładał później na Uniwersytecie Jag. jako docent, a potem jako profesor wspólnie z prof. Ulanowskim, a po tegoż śmierci zajmował przez 10 lat katedrę prawa kanonicznego. Przed wojną był również dłuższy czas czynnym przy instytucie austrjackim pod przewodnictwem prof. Pastora w Rzymie. Z jego prac zasługuje na szczególną uwagę praca o przysiędze w prawie kanonicznem, następnie wyborna rozprawa o udziale Polski w piątym Soborze Lateraneńskim. Wyróżnia się również studjum o stosunku Kościoła do państwa we Francji według Konkordatu Napoleońskiego. Pierwszy zwrócił również prof. Brzeziński w 2 pracach uwagę na **konkordaty Polski przedrozbiorowej** ze Stolicą Apostolską z 16 i 18 wieku. Na seminarjach przez siebie prowadzonych zainicjował napisanie szeregu prac kanonistycznych, z których kilka zostało przyjętych przez Wydział prawniczy jako prace doktorskie, jak monografja Dra Aleksandrowicza o konsensie małżeńskim lub P. Żurowskiego o fabrica ecclesiae.

Prof. Brzeziński pełni również funkcje sekretarza generalnego Towarzystwa naukowego im. papieża Benedykta XV, wydającego czasopismo „Polonia Sacra".

Ustępujący profesor był prawdziwym przyjacielem młodzieży. Będąc sam gorącym katolikiem, gromadził koło siebie zawsze zastępy młodzieży katolickiej, świecąc im gorącym przykładem. Pamiętają go w szczególności studenci należący do Konf. św. Wincentego a Paulo, jak ich prezes chodził do ubogich, zanosząc pociechę dla upadłych dusz i ulgę dla powszechnej nędzy. Od założenia „Polonii", która następnie przemieniła się w „Odrodzenie", był kuratorem tego najwybitniejszego na Uniwersytecie Jagiellońskim stowarzyszenia polskiej młodzieży katolickiej.

Karol Witold.

Co się stało z Rembrandtami Stanisława Augusta.

Na posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, dnia 11 bm. przedstawił członek Leonard Lepszy rezultaty swych badań nad Stwoszem w referacie p. t. **O Stwosza tryptyku w Akademji Umiejętności i kryterjach rozpoznawczych rzeźb jego.** Referent postawił między innemi hipotezę współpracy Stwosza z Hansem Kulmbachem.

Następnie Dr Tadeusz **Mańkowski** przedstawił referat **„O obrazach Rembrandta w galerji Stanisława Augusta"**, jako fragment z dziejów kultury artystycznej czasów stanisławowskich. Odnowiony w 18-tym wieku kult mistrza północnego malarstwa wpłynął także na upodobania Stanisława Augusta który w galerji swej gromadził szereg dzieł Rembrandta. Cztery z nich nabyte zostały z rozprzedaży berlińskiej galerji hr. Kameke, za pośrednictwem niejakiego Triebla, który część tej galerji przywiózł w roku 1775 do Warszawy, jeden we Wiedniu prawdopodobnie od ks. Lichtensteinów, jeden wprost z Holandji przez ks. Ogińskiego. Te dwa Rembrandty **znajdują się dziś w galerji Lanckorońskich w Wiedniu**, z innych jeden w Ermitażu petersburskim, jeden w galerji Louvru w Paryżu, **znany zaś „Lisowczyk" obecnie w Nowym Jorku, oraz mały portrecik u hr. Tarnowskich w Krakowie.** Ponadto szereg obrazów pendzla innych mistrzów uważano za czasów Stanisława Augusta za dzieła Rembrandta, jak to było np. z jednym z obrazów Maesa.

Wszystkie Rembrandty Stanisława Augusta zgromadzone były w Łazienkach, a większość w sali zwanej „galerie en bas", w której zawisły dzieła sztuki uważane przez króla za najcenniejsze.

Urzędnik pocztowy pod zarzutem sprzeniewierzenia 62.000 złotych.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okręg. karnym w Krakowie rozprawa przeciw **Stanisławowi Stolarczukowi** (l. 39) oskarżonemu o to, że od r. 1924 do sierpnia 1927 jako **kierownik telefonicznego oddziału rachunkowego Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie sprzeniewierzył 62.409 zł.** Trybunałowi przewodniczy s. s. o. dr. Kaczmarski, wotują s. s. o.: Wiśniewski i Warchałowski, oskarża prok. dr. Hubl.

Z początkiem 1924 r. powierzono obwinionemu kierownictwo telefonicznego oddziału rachunkowego, na którem to stanowisku Stolarczuk niedługo po objęciu urzędowania zaczął dopuszczać się nadużyć. Oskarżony sprzeniewierzał systematycznie kwoty przypadające skarbowi pocztowemu z tytułu **opłat za międzymiastowe rozmowy telefoniczne i telegramy nadawane telefonem.** Wykorzystywał on tę okoliczność, że miał w swem wyłącznem przechowaniu niewykupione przez abonentów rachunki i że na jego ręce jako kierownika oddziału nadchodziły talony względnie przekazy czekowe na przesłane pieniądze z tytułu należytości telefonicznych. Zamiast rachunki te przesłać oddziałowi administracyjnemu eksploatacji telegrafu i telefonu, celem ściągnięcia zaległych należytości, **obwiniony zatrzymywał je u siebie po to, by od strony, która zgłosi się u niego celem wyrównania rachunku pobrać odnośne kwoty i następnie je sobie przywłaszczyć.** Stolarczuk wydawał stronom rachunki i równocześnie odnosił się do centrali telefonicznej z odpowiedniem zarządzeniem. By zatrzeć ślady dokonanego sprzeniewierzenia wykontowywał w zapiskach zaległości, wpisując fingowane daty wpłat, przyczem podrabiał pismo urzędniczki jako rzekomo przez nią dokonane kontowanie.

Na ślad nadużyć natrafiono w Dyrekcji poczt w Krakowie przy sposobności zarządzonej **w sierpniu 1927 kontroli ksiąg we wspomnianym dziale rachunkowym.** W toku dochodzeń w sprawie znalezionych u Stolarczuka blankietów nadawczych okazało się, że wszystkie te blankiety były wypełnione ręką obwinionego. W dalszym ciągu kontrola rachunków wykazał brak szeregu wpływów na łączną sumę 62.409 zł, które Stolarczuk sprzeniewierzył. Stwierdzono na podstawie zeznań świadków, że obwiniony, chcąc się zabezpieczyć zabronił podwładnemu personalowi przyjmowania stron, polecając kierować je wyłącznie do niego.

Na wczorajszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, poczem trybunał po naradzie uchwalił powołać do rozprawy jako świadka dr. Bolesława Macudzińskiego i znawcę sądowego z dziedziny buchalterji, gdyż Izba kontroli Państwa zawiadomiła trybunał, że nie jest w możności wyznaczyć znawcy do rozprawy. Po powyższej uchwale przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiaj. Rozprawa potrwa 4 dni.

Odpowiedź na zarzuty

Ponieważ zwrócono się do nas z uwagą, że wymieniając wszystkich przedstawicieli władz biorących udział w niedzielnej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Katolicki pominęliśmy przedstawiciela województwa krakowskiego — musimy zaznaczyć, iż nie uczyniliśmy tego ani przez złośliwość, ani przez nieuwagę. Jest faktem, że województwo krakowskie nie było na tej uroczystości reprezentowane, mimo, że — jak się dowiadujemy — zostały tam wysłane oficjalne zaproszenia.

Uczczenie zasłużonego pedagoga

Korzystając z okazji ukończenia 40-letniej pracy i służby w zawodzie nauczycielskim przez **prof. Juljusza Ippoldta** — grono profesorskie Szkoły Ekonomiczno-Handl. (dawniej Akademja Handl.) zgotowało Jubilatowi w sobotę, dn. 13 bm. serdeczną owację W przybranej kwiatami sali konferencyjnej tego Zakładu, w którym radca Ippoldt pracował z górą lat dwadzieścia — przemówił do Niego w gorących słowach **imieniem całego grona prof. A. E. Balicki**, uwypuklając w przemówieniu **wielkie zasługi Jubilata na polu pracy pedagogicznej tak w praktyce jakoteż naukowej teorji.** Następnie mowca skreślił niepospolite zalety umysłu i serca Jubilata, jako kolegi, a zwłaszcza jako byłego kierownika Zakładu. Po przemówieniu i wręczeniu okolicznościowego podarku odpowiedział w ujmujących słowach prof. Ippoldt, dziękując za tak gorące dowody uznania i najszczerszej przyjaźni.

Dodać należy że prof. Ippoldt, przestawszy uczyć w Szkole Ekonomicznej — wykłada nadal w Studium pedagogicznem Uniw. Jag. (dydaktykę języków nowożytnych — niemieckiego), a obecnie mianowany został **dyrektorem gimn. żeńskiego w Pałacu Spiskim.**

Poświęcenie sztandaru Koła Mechaników P. Z. K.

W niedzielę 14 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Polskiego Związku Kolejarzy — Koła mechaników Kraków-Płaszów. O godz. 9 rano zostało odprawione w kościele parafjalnym w Podgórzu **uroczyste nabożeństwo w obecności Księcia Metropolity Sapiehy**, poczem dokonano poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie **ks. sen. Kasprzyk wygłosił okolicznościowe kazanie.** Następnie rozwinął się pochód z dwudziestoma kilkoma sztandarami kolejarzy z T. Z. K., który przy dźwiękach orkiestry reprez. kolejarzy z Krakowa oraz orkiestry kolejarzy z warsztatów kolej. w Prokocimiu ruszył do Sokoła podgórskiego, gdzie nastąpiła **uroczystość wbijania gwoździ i Akademja.** W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele zarządu głównego P. Z. K. z Warszawy, wszystkich okręgów i kół., im. Dyrekcji kolei inżynierowie: Pal-Mączyński, Rogalski i Chmielik oraz kierownik warsztatów w Krakowie p. Syryjczyk.

Nowe urządzenia plantacyjne

Onegdaj odbyło się posiedzenie podkomitetu Sekcji I. Rady m. Krakowa dla spraw ogrodowych i plantacyjnych. Podkomitet powziął uchwały w sprawach:

1) **uporządkowania poszerzonego skweru około teatru im. Jul. Słowackiego** od strony Pl. św. Ducha i urządzenia na tym skwerze **wodotrysku**, 2) uporządkowania skweru i przestrzeni dojazdowej przed gmachem Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim. 3) uporządkowania Pl. Juljana Kossaka. 4) wzniesienia nowego murowanego kiosku na wodę sodową na plantach od strony drzewa wolności w miejsce obecnie istniejącego tam drewnianego kiosku, który zostanie usunięty. 5) wreszcie **przebudowy sadzawski na plantach** w tym kierunku, aby woda w sadzawce nie stagnowała jak dotychczas, lecz odbywała ruch wskutek należycie rozstawionego dopływu i odpływu.

W końcu omówiono kilka bieżących spraw ogrodowych, jak zadrzewienie miasta sadzenie drzew nowych gatunków i t. p.

Uchylanie się od służby wojskowej za pomocą zabiegów oszukańczych

Doniosłe orzeczenie ogłosił Sąd Najwyższy w sprawie zastosowania art. 92 lub 93 ustawy wojskowej z dnia 23 maja 1924 t. r. wobec osób uchylających się za pomocą zabiegów oszukańczych od służby wojskowej. Sąd jest zdania, że dla zastosowania tych artykułów nie jest wymagane stwierdzenie objektywnej niezdolności do służby wojskowej, a przynajmniej subjektywnego przeświadczenia o tem sprawcy, albowiem niema do tego podstawy, ażeby poborowy za pomocą zabiegów oszukańczych uzyskał lub uzyskać zamierzał akt „C" tj. chciałby się zwolnić zupełnie z wojska. Dowodem tego jest treść art. 101 dawnej ustawy, który **przez uchylenie się od służby wojskowej rozumie również uchylenie się od spełnienia obowiązku służby w czasie i w sposób ustawą przewidziany.**

Przez uchylenie się od spełnienia obowiązku służby wojskowej w czasie ustawą przewidzianym rozumie się **nieprawne uzyskanie odroczeń.** Obowiązek powszechnej służby wojskowej powinien być dokonany przez **służbę** w wojsku stałem, w rezerwie i następnie w pospolitem ruszeniu. Skoro zatem jakiś poborowy nieprawnie uzyskał możność spełnienia obowiązku służby wojskowej odrazu w pospolitem ruszeniu, zamiast poprzedniej służby w wojsku stałem i w rezerwie, to tem samem uzyskał **nieprawnie zwolnienie od wojska w sensie ustawowym tego pojęcia.**

Orzeczenia to posiada doniosłe znaczenie, albowiem jak władze stwierdziły niejednokrotnie zauważa się ze strony uchylających się od służby wojskowej poczynanie starań drogą zabiegów oszukańczych celem otrzymania kat. „C". Na podstawie tego orzeczenia będzie wydane specjalne zarządzenie do władz celem ścigania winnych przestępstwa.

—oOo—

Wtorek 16: św. Saturnina.
Środa 17: św. Wiktora, św. Małgorzaty.
Środa 17: wschód słońca o godz. 6.02, zachód o godz. 16.48

—ooo—

PRZYPADEK CZY ZAMACH SAMOBÓJCZY? Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do Mieczysława Cieślikowskiego (l. 16), ucznia szkoły handlowej, zam. przy ul. Lwowskiej 25. który z niewiadomych powodów wypił 1/8 litra lisolu. Chłopca po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KASIARZE NA WIDOWNI. Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do Banku Spółdzielczego przy ul. Grodzkiej 63 na I. p. gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i skradli z niej około 12 zł. Dochodzenia w toku.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy odnowimy prowizorjum drzewne z Niemcami?

Jak już donosiliśmy w dn. 5 grudnia b. r. wygasa prowizorjum drzewne jakie zawarliśmy z Niemcami. W związku z tem odbyły się już pierwsze narady przedstawicieli rządu i przemysłu drzewnego całego państwa w sprawie omówienia stanowiska naszego przy osobnych rokowaniach w sprawie polsko niemieckiego handlu drzewem.

Z odbytych rozmów wnosić można, że delegacja polska będzie dążyła do przeprowadzenia naszych postulatów o charakterze zasadniczym dla przemysłu i eksportu drzewnego.

Będzie więc starała się stworzyć jak najbardziej pomyślne warunki dla wywozu naszego drzewa do Niemiec.

Postulaty polskie pójdą przedewszystkiem w kierunku **wydatnego zredukowania wygórowanego obecnie cła importowego dla drzewa tartego,** a następnie **usunięcia przez Niemcy wszelkich zakazów i ograniczeń tamujących nasz eksport drzewa.** Przyczem Polska postawi jako zasadę wzajemność.

Na wypadek odmownego stanowiska Niemiec w kwestji wolnego eksportu drzewa, wystąpi delegacja polska z żądaniem **wydatnego podwyższenia kontyngentu rocznego na** przywóz materjałów tartych do Niemiec (obecnie 1.250.000 m³) i równoczesnego wprowadzenia kontyngentu na przywóz dykt fornirów i parkiet w łącznej wysokości najmniej 50.000 m³.

Z uwagi jednak na trudności w jakich toczą się rokowania z Niemcami, brano również w rachubę i możliwość odrzucenia nowych postulatów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wystąpiłaby Polska z pewnemi represjami natury polityczno-handlowej, przedewszystkiem w dziedzinie eksportu okrągłego drzewa do Niemiec **w drodze wydatnego podwyższenia przedewszystkiem cła wywozowego.**

Jeżeli po stronie polskiej daje się zauważyć tendencja do dojścia do porozumienia, oczywiście z uwzględnieniem żywotnych interesów naszego przemysłu i eksportu drzewem, **to pojawiające się** w tej sprawie niemieckie głosy każą oczekiwać trudności w nadchodzących rokowaniach.

Jeden bowiem z najpoważniejszych organów fachowych niemieckiego przemysłu drzewnego „der Holzmarkt" nawołuje wyraźnie do **ostrożności w stosunkach handlowych z Polską, a w szczególności przestrzega przed umowami wykraczającemi poza listopad b. r.**

Pismo nie kryje się przytem zupełnie z tem, że nie idzie tu tylko o handel drzewem, ale o całokształt sprawy niemieckiej. Uwagi owego organu fachowego są jeszcze o tyle znamienne, że **nie przewiduje on rychłego zawarcia traktatu handlowego z Polską.** Wobec tego nikt — zdaniem Holzmarktu — nie może mieć pewności, że dojdzie do porozumienia również i w tak specjalnej sprawie, jak handel drzewem. Jest to wprawdzie na razie tylko opinja jednego organu fachowego, ale pozwalająca się zorjentować w nastrojach kół niemieckich miarodajnych dla sprawy rokowań o prowizorjum.

Świadczyłoby to poniekąd o **wzroście znaczenia t. zw. momentu politycznego w rokowaniach handlowych** z Niemcami, jeżeli nawet w tej dziedzinie poczynają się przejawiać tendencje postawienia wszystkiego na platformie politycznej. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że handel drzewem był jedynym wyjątkiem w splocie zagadnień polityczno-handlowych polsko-niemieckich, gdzie podjęto próbę uregulowania wzajemnych stosunków pod gospodarczym kątem widzenia.

Z drugiej strony Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że w razie niezawarcia prowizorjum na warunkach dogodnych dla Polski, rząd nasz podwyższy cło wywozowe od surowca drzewnego.

Przyniesie to oczywiście wielkie szkody dla handlu, a jeszcze więcej dla przemysłu drzewnego Niemiec pracującego głównie surowcem polskim.

Niestety swoiście pojęty własny interes każe Niemcom nawet godzić się i z tą ewentualnością. Niezbyt pomyślnie więc przedstawiają się horoskopy rokowań o prowizorjum drzewne.

(m.).

„Pokrzywdzonym" hurtownikom żyd. w odpowiedzi.

Przed trzema tygodniami pojawił się w „Przeglądzie kupieckim", organie żydowskiego Stowarzyszenia Kupców alarmujący artykuł o grożącym rzekomo braku cukru w Polsce. Informacje „kół fachowych" brzmiały w ten sposób, że należałoby oczekiwać całkowitego ogołocenia rynku krakowskiego z zapasów cukru i oczywiście — odpowiedniego wzrostu ceny tego artykułu.

Zasięgnęliśmy wobec tego opinji głównego dostawcy cukru dla Krakowa, jakim jest poznański Bank Cukrownictwa. Wyjaśnienia okazały się rewelacyjne. Bank ten, jak nam oświadczono, posiada zapasy zupełnie wystarczające na pokrycie zapotrzebowania do końca kampanji i to po niezmienionej cenie.

Na ogłoszone przez nas powyższe szczegóły próbowała redakcja „Przeglądu kupieckiego" interwenjować w redakcji naszego pisma telefonicznie usprawiedliwiając się, iż informacje swe czerpała od kupców, którzy rzekomo na brak cukru się skarżą.

Upłynęły dalsze dwa tygodnie a brak cukru w Krakowie jakoś odczuć się nie dał i proroctwa żydowskiego organu nie spełniły się... Co więcej, „Przegląd kupiecki" w ostatnim numerze sam „miał przyjemność stwierdzić, że w Krakowie nie było takiego braku cukru jak w innych miastach Polski, że nie było wypadku podbijania cen lub lichwy ze strony kupców". Widocznie więc mieliśmy rację, piętnując żydowskie alarmy spekulacyjne i wykazując ich bezpodstawność! Irytuje to oczywiście żydowskiego anonima z „Przeglądu kupieckiego":

„Mimo zwrócenia uwagi p. Warchałowskiemu przez naszą redakcję, że padł ofiarą mistyfikacji, że nasza informacja była źródłową, a zaprzeczenie Banku Cukrownictwa było gołosłowną wymówką, p. Warchałowski nie zdobył się na odwagę sprostowania swej jadem nienawiści zaprawionej glosy naszego artykułu".

Otóż nie będziemy prostować bo nic w tej sprawie do sprostowania nie mamy. Natomiast musimy stwierdzić, że dzięki rozsądnej polityce składnicy Banku Cukrownictwa w Krakowie **uniemożliwiono w tym roku żydowskim hurtownikom cukrowym** (których w Krakowie jest 8—10), **podbicie ceny cukru w okresie kończącej się kampanji. Składnica ograniczyła bowiem istotnie we wrześniu przydział cukru dla tych właśnie hurtowników, sprzedając go wyłącznie detalistom, a to dlatego, by móc wpływać decydująco na utrzymanie ceny cukru na normalnym poziomie aż do nadejścia cukru z nowej kampanji.** Środki te zastosowano w Krakowie po raz pierwszy i to z pełnym rezultatem, gdyż ani cukru nie brakło, ani cena jego nie uległa zmianie. Inaczej natomiast stało się w Kongresówce np. w Sosnowcu, gdzie **wszystkie resztki zapasów rozdzielono między hurtowników, którzy też nie omieszkali podnieść ceny tego artykułu ze 145 zł. do 155 zł. za 100 kg.**

Rozmiary dostaw cukru do Krakrowa były w tym roku o 15—20% większe niż w roku ub. O żadnem przeto „ogołoceniu" rynku, jakby sobie żydowscy hurtownicy może życzyli, nie mogło być mowy.

O wartości argumentów, jakimi się „Przegląd" posługuje, świadczy chociażby twierdzenie, że zażegnanie kryzysu cukrowego w Krakowie było zasługą cukrowni (w Łubnie), nie należącej do kartelu. Otóż — jak się informujemy — cukrownia ta, która zresztą od roku należy już do kartelu, bierze minimalny udział w zaopatrywaniu Krakowa w cukier, a zapasy, jakie dostarczyła w sezonie ub. r., pochodzą stąd, że z początkiem kampanji ograniczyła sprzedaż w oczekiwaniu podwyżki ceny.

Z zasadniczych jednak względów piętnować będziemy każdy występ żydowskiej spekulacji, jak w tym wypadku żydowskich rekinów cukrowych, a to w najistotniejszym interesie szerokich mas polskiej ludności. W danym wypadku okazało się, że takie następowanie na pięty żydowskiej spekulacji jest trafne, a świadczy o tem najlepiej irytacja żydowskiego organu.

J. Warchałowski.

Podwyżka taryfy kolejowej

Sprawa reformy taryfy towarowej na kolejach polskich **nie schodzi z porządku dziennego prac ministerstwa komunikacji.** Ukończenia ich spodziewać się można dopiero z początkiem przyszłego roku, tak aby mogła wejść z nowym rokiem budżetowym tj. ściśle rzecz biorąc **w dniu 1.IV. 1929 r.** Reforma ma oczywiście na celu dalsze podniesienie rentowności kolei polskich, wskutek czego połączona jest ona **z ogólną podwyżką taryfy o 20%** z uwzględnieniem pewnych zniżek. W tym też czasie możnaby **oczekiwać podwyżki taryfy towarowej.**

Ze świata rzemieślniczego

Zorganizowanie Związku Izb Rzemieśl. Zastępcą ich interesów na terenie Warszawy p. Piekarski.

W dniu 26 września 1928 r. odbył się w Poznaniu w budynku Izby Rzemieślniczej Zjazd Izb Rzemieślniczych Ziem Zachodnich i Małopolski. Przedmiotem obrad były następujące sprawy: finansowe Izb Rzemieślniczych, stosunku szkół dokształcających do egzaminów terminatorskich, założenie Związku istniejących Izb, poruczenie zastępstwa interesów Izb wybranemu pełnomocnikowi.

Zjazd uchwalił **założyć Związek Izb z siedzibą na razie w Poznaniu,** a zastępstwo interesów Izb do Związku należących poruczono **p. Ludwikowi Piekarskiemu** z Warszawy jako reprezentantowi i pełnomocnikowi Izb wobec władz.

O nabożeństwa ku czci Patrona cechu malarzy.

„Cech malarzy prosi o sprostowanie komunikatu z dnia 15 bm., który ukazał się w niektórych dziennikach, **jakoby od dziesiątek lat nie odprawiano nabożeństwa ku czci Patrona Cechu św. Łukasza,** które przypada na 18 bm.

Prezydjum Cechu malarzy oświadcza, że od setek lat istniejące Stowarzyszenie co roku odprawia i uroczyście bierze udział w nabożeństwie 18 października o godzinie 9-tej rano.

Z przykrością jednak zaznaczyć musimy, że znalazła się jednostka, która nie przebiera w środkach, aby rozluźnić łączność naszego Stowarzyszenia i wprowadza rozłam w organizację.

W imieniu solidarności i łączności dla dobra ogółu wzywam P. T. Panów Kolegów, aby wspólnie pod jednym sztandarem Cechu Malarzy imieniem św. Łukasza zjednoczyli się".

Cechmistrz malarzy: **Karol Orlecki.**

Do komunikatu tego dołączone jest następujące poświadczenie: „Zarząd kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie stwierdza, że od szeregu lat, bez przerwy corocznie w dzień św. Łukasza (18 października), jako w patronalne święto malarzy staraniem odnośnego Cechu odprawiało się nabożeństwo w kościele Marjackim na intencję ogółu tutejszych malarzy. **Ks. dr. Józef Kulinowski,** Archipresb. kościoła.

Zieleniewski silnie zwyżkowy.

Na rynku akcyj tendencja mocniejsza, wybitnie zwyżkowo notowano Zieleniewskiego przy znacznem zainteresowaniu po kursach coraz to mocniejszych. Z innych papierów Bank Polski, Garbarnia nieco mocniej, Mydło bez zmiany. Reszta papierów w zastoju, usposobienie nieco żywsze. Na pogiełdziu Gazy wschodnie i dolarówka mocniej, obroty większe Lokomotywami.

Notowano: Bank Polski 176—177, Zieleniewski 133—137, Mydło 8, Garbarnia 8.50, Cegielski 44.50, Gazy wsch. 26¼, dolarówka 97, Lokomotywy ostemplowane 83—85.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88¼, 8.90¼, 8.86¼; Belgja 123.93 124.24, 123.62; Holandja 357.40, 357.30, 357.5, Londyn 43.24¾, 43.35.5, 43.14; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.83, 34.92, 34.74 Praga Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 171.58, 172.01; 171.15; Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95; Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Marka niemiecka 212.24.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank dyskontowy 134.5, Bank handlowy 120 Bank Polski 176, 176.5, 176, Bank zachodni 32.5 Kijewski 96, Częstowice 55, Węgiel 102.5, 103, 101¾, Modrzejów 37¼, Norblin 225, Ostrowiec 114, Starachowice 47¼ 47, 5% dolarowa 96¾ 98, 98¾. 5% konwersyjna 67, 5% kolejowa 61, 10% kolejowa, 103¼, 8% Listy Banku Gosp. Kraj. 94.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

Jubileusz organizacji zawod. w Kozach

Chrześć. Związek Zawodowy robotników budowlanych **w Kozach** koło Białej obchodził w niedzielę 14 bm. uroczystość 20-tej rocznicy swego założenia (5 września 1908). Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, do którego członkowie Związku przybyli w pochodzie ze sztandarem. Sumę odprawił proboszcz miejscowy **ks. Fr. Żak** w asystencji księży **Buchały** z Andrychowa i **Majgiera** z Kóz. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Buchała. Podczas Mszy św. kapela miejscowa odegrała szereg pieśni religijnych. Po nabożeństwie udali się uczestnicy w pochodzie do katolickiego Domu Ludowego, gdzie odbyła się akademja. Zagaił ją prezes Związku p. **Honkisz,** przewodniczył p. **Pysz,** sekretarz Chrz. Zw. Zaw. z Białej. Na akademji wygłosili przemówienia pp. prezes centrali Chrz. Zw. Zaw. w Katowicach poseł **Puchaika** z Krakowa, sekretarz jeneralny centrali p. **Musioł** z Katowic, ks. patron **Buchała** z Andrychowa, ks. Majgier i Pyś z Kóz. Nastrój na akademji był podniosły. Zgłoszone rezolucje przyjmowano przez aklamację. Rezolucje dotyczyły spraw organizacyjnych, a potem zawierały żądanie: wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość, ustawy o rozjemstwie w zatargach między pracą a kapitałem, ustawy o minimum egzystencji, utworzenia sądu pracy w okręgu bielsko-bialskim.

W osobnej rezolucji wyrażono żądanie pod adresem przywódców chrz. ruchu zawodowego, by **doprowadzili do unifikacji tych związków.** Wysunięto również postulat zakładania w każdej miejscowości stowarzyszeń robotniczych kulturalno-oświatowych celem przygotowania kadr dla związków zawodowych. Przywódcom ruchu chrześć. zawod. wyrażono podziękę za pracę i zapewniono ich o dalszem poparciu. Akademję zakończył pięknem przemówieniem p. Pysz, apelując do zgromadzonych, by wytrwale pracowali nad rozbudową swojej organizacji.

Radio.

Środa 17 października.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 12.10 Muzyka płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Serce zajęcze" Glińskiego w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 17.10 Odczyt „Boje polskie minionych stuleci: Obertyn" — wygłosi gen. dr. M. Kukiel, doc. U. J. 17.35 Odczyt „Michał Anioł jako poeta", wygłosi p. Dusza Czara. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.30 „Skrzynka pocztowa". 20 Transmisja sygnału czasu oraz komunikat rolniczy. 20.15 Komunikaty. 20.30 Koncert wieczorny poświęcony rosyjskiej pieśni i muzyce ludowej. 22 Transmisja koncertów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111): godz. 12 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 15.45 Komunikat harcerski. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 16.30 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.10 Odczyt p. t. „Nowe warunki rozwoju literatury w Polsce Niepodległej". 17.35 „Skrzynka pocztowa". 18 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19 Rozmaitości oraz komunikaty. 19.30 Odczyt p. t. „Nasz dorobek turystyczny". 19.55 Sygnał czasu. 20 „Skrzynka rolnicza". 20.15 Nadprogram i komunikaty. 20.30 Koncert kameralny. 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty PATa. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Katowice (422): godz. 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. 16 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.30 Audycja dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.35 Wykład języka polskiego. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt z cyklu „Szkice z Niwy Polskiej Śląska". 19.55 Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert muzyki kameralnej. 20 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorolog. PATa i sportowy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

——00——

Karol Świątek

em. Radca i Naczelnik Sądu pow. w Suchej

przeżywszy lat 64, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13-go października 1928 r. w Suchej.

Zwłoki przewiezione zostaną do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy na starym cmentarzu podgórskim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 17-go b. m. o godzinie 3 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 18 b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafjalnym w Podgórzu, zaś w piątek dnia 19 b. m. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Suchej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

NOWE TARYFY PRZEWOZU KOLEJAMI. Dyrekcja kolei w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1 b. m. weszła w życie „Taryfa Międzynarodowa na przewóz osób i bagażu kolejami żelaznemi“, oraz „Taryfa Międzynarodowa na przewóz towarów kolejami żelaznemi“. Taryfy te opracowane na podstawie konwencji międzynarodowej, zawierają przepisy, które od powyższego terminu będą stosowane do wszystkich przewozów osób, bagażu, oraz towarów za międzynarodowemi dowodami przewozowemi. Obie taryfy są do nabycia dla interesowanych w składnicy druków i kas Dyrekcji kolei państ. w Krakowie.

LEGALNĄ JEDNOSTKĄ WAGI JEST KILOGRAM. Magistrat przypomina, że w myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o miarach, legalną jednostką wagi jest kilogram i jego część dziesiętna, wyrażona w dekagramach. Wobec tego podawanie cen na części kilograma, wyrażone w funtach lub ułamkach kilograma, jak np. pół jedna czwarta i t. p., jest bezwarunkowo niedopuszczalne, a winni tego przekroczenia będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

OSTATNIE CHWILE STRACONEGO PRZED TYGODNIEM GRABOWSKIEGO VEL GRABOSIA. W uzupełnieniu naszej onegdajszej notatki o straceniu bandyty Grabowskiego należy dodać, że skazaniec wyspowiadał się, a w sam dzień egzekucji był na mszy św. w kaplicy więziennej i przyjął Komunię św. Całą godzinę przed wykonaniem wyroku przepędził z kapelanem na modlitwie, tuż przed wyjściem na stracenie odmówił pacierz na klęczkach i parokrotnie przyjął krzyż do pocałowania.

WŁAMANIE SKLEPOWE. Lipszyc Henryk, kupiec zgłosił w policji, że w nocy z 13 na 14 bm. włamali się nieznani sprawcy do sklepu galanteryjnego przy ul. Krakowskiej 28, przez urwane kłódki od drzwi i skradli większą ilość scyzoryków, grzebieni i portfeli na szkodę około 4.000 zł. Dochodzenia w toku.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? Stanisława Dolasa (l. 19), bez zajęcia za przekroczenie szupasu i podejrzenie kradzieży 100 zł. Annę Jaffe (l. 24), za kradzież garderoby na szkodę Pejsacha Neugeborena, Eugenjusza Gajewskiego za usiłowane włamanie do mieszkania Zygmunta Zamendlicha i Franciszka Szaraja pod zarzutem posiadania biżuterji podejrzanego pochodzenia.

PORZUCONE DZIECKO. W dniu 14 b. m. znaleziono w korytarzu gimnazjum państw. przy ul. Michałowskiego owinięte w poduszkę i koc dziecko płci żeńskiej, liczące około 6 miesięcy. Za matką wdrożono poszukiwania, dziecko zaś oddano do miejskiego Żłobka.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Zderzyły się wskutek nieostrożnej jazdy szoferów na rogu ul. Potockiego a Mikołajskiej dwie taksówki Nr. 47 i 190, które zostały poważnie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj rano dorożka samochodowa nie stwierdzonego numeru przejechała Jana Szczurka (l. 50) rolnika z Lusiny pod Krakowem. Koła samochodu przeszły nieszczęśliwemu przez piersi tak że doznał złamania kilku żeber. Wypadek miał miejsce na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu. Ofiarę nieostrożnej jazdy szofera opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DLA SIOSTRY SAMUELI złożyły w naszej Redakcji pp. Stefanja Godlewska 3 zł. i dr. L. Radwańska 5 zł. na kuchnię Siostry Samueli, której Magistrat krakowski nie przyznał dnia na zbiórkę.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 17 b. m. o godz. 8.15 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4, zwyczajne posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracja chorych z Kliniki Medycznej Un. Jag., 2) Odczyt Prof. Dra L. Wachholza p. t. O dowodzeniu dziewictwa.

II ZEBRANIE SEKCJI MOWCÓW I REFERENTÓW przy Kole Studjów Ch. D. odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 7 wieczór w Domu przy ul. Potockiego 11.

KURS GALANTERJI SKÓRNEJ urządzony staraniem Dyrekcji Muzeum Przemysłowego i Instytutu rozpocznie się dnia 15 bm. Dodatkowe wpisy uskutecznić można wprost na kursie w Muzeum Przemysłowem ul. Smoleńska 9.

—o0o—

„Zeppelin“ doleciał do Ameryki.

Charleston. 15 10. (PAT.) Morska stacja telegrafu bez drutu podaje, że „Zeppelin“ przeleciał o 75 milj. na półn.-wschód od North Island. O godz. 3.15 według czasu miejscowego, kierując się widocznie w stronę Wilmington Hatteras.

Wybory do Rad Generalnych we Francji.

Poincare wybrany prawie jednogłośnie.

Paryż 15/10. (PAT) Wczoraj odbyły się wybory nowych członków Rad Generalnych we wszystkich departamentach, poza departamentem Sekwany. **Znane są rezultaty odnoszące się do 1250 mandatów na ogólną 1511. Konserwatystów wybrano 28, republikanów 253, republikanów socjalistów 157, niezależnych radykałów 117, radykałów socjalistycznych 272, republikanów socjalistów 28, socjalistów 78, komunistów** 7. Konserwatyści stracili 4 mandaty, lewicowi republikanie 15, radykali wraz z radykałami socjalistami 3, komuniści 1, natomiast republikanom przybyło 5 mandatów, radykałom niezależnym 5, socjalistom 13. Poincare został wybrany ponownie 986 głosami na 1005. Również wybrani zostali ponownie ministrowie Sarraut, Loucheur i przewodniczący senatu Doumer.

Kraj, którym rządzi cesarzowa i król.

Abisynia posiada od kilkunastu dni dwóch władców, albowiem cesarzowa (dosłownie: królowa królów) Judyta, córka sławnego Menelika, ukoronowała jako króla czyli negusa swojego kuzyna, a dotychczasowego regenta, **Ras Tafari Maconnen.** Ras oznacza tytuł urzędu, odpowiadający naszemu wojewodzie lub raczej księciu, gdyż urząd ten jest dziedzicznym. Ras Tafari pochodzi — według oficjalnej genealogji — od królowej Saby, która miała kiedyś rządzić Etjopią, dzisiejszą Abisynją i założyć rządzącą tam do dzisiaj dynastję. Menelik, cesarz, względnie król królów (negus negesti) Abisynji umarł w r. 1913. Zdołał on zwycięską bitwą pod Aduą zapewnić swemu państwu zupełną niezawisłość od Włochów, którzy przy końcu XIX wieku usiłowali rozciągnąć nad Abisynią protektorat. Po jego śmierci wybuchły w Abisynji zaburzenia, gdyż wyznaczony przez Menelika na następcę jego młody wnuk (po kądzieli) negus Ligg Jassu (Jozue) skłaniał się do przyjęcia islamu, czem wywołał gwałtowny protest narodu, wyznającego monofizyckie chrześcijaństwo od V wieku. W r. 1916 ras Tafari pobił negusa Jozuego i odtąd rządził Abisynją jako regent obok obwołanej w tymże roku cesarzową Judyty. Przed kilkunastu dniami **cesarzowa ukoronowała swego kuzyna koroną Salomona, co oznacza zapewnienie mu trwałej współwładzy i następstwa na tronie.**

W wyniesieniu na tron Ras Tafari trzeba widzieć **sukces polityki włoskiej,** gdyż właśnie Ras Tafari zawarł przed miesiącem **traktat z Włochami,** zapewniający budowę drogi samochodowej od granicy abisyjskiej do portu włoskiego w Erytrei. W ten sposób port francuski nad Morzem Czerwonem Dżibutti, połączony koleją żelazną ze stolicą Abisynji Addis Abebą, przestanie być jedynem połączeniem handlowem Abisynji ze światem.

„Król regent (jak brzmi oficjalny tytuł Ras Tafari'ego) zwiedził niedawno Europę i jest **zwolennikiem modernizacji i europeizacji swego państwa.** Zakłada szkoły, buduje drogi, organizuje wojsko i skarb, a głównie pragnie usunąć dziedzicznych gubernatorów (ras), którzy są prawie niezawisłymi od władzy centralnej. Będzie miał jednak wielkie trudności z konserwatyzmem swych poddanych.

Abisynja liczy 1.120 tys. km. kw. powierzchni i 10 milj. mieszkańców. Posiada tylko 780 km. linji kolejowych.

NEKROLOGJA.

Zygmunt Luba Radzymiński „Sodalis Marianus“, prezes honorowy Towarzystwa Heraldycznego, członek Polskiej Akademji Umiejętności zmarł 12 bm. we Lwowie.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pani Bianka“.
Środa: „Pani Bianka“.
Czwartek: „Pani Bianka“.

GONG.

Wtorek: „Precz z rozwodami“.
Środa: „Precz z rozwodami“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Hrabina Paryża“.
UCIECHA: „Moulin Rouge“.
NOWOŚCI: „Brudne pieniądze“
SZTUKA: „Spiedzy“
KINO CORSO: Dekabryści.
WARSZAWA: „Szkarłatna róża“.

—o0o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek, jutro i pojutrze „Pani Bianka“ Lopez'a z p. Bednarzewską w roli tytułowej. Premjera sztuki Pawła Nivoix „Ewa bez za słon“ w sobotę.

TEATR „GONG“ (Rajska 12), w dalszym ciągu gra doskonałą rewję „Precz z rozwodami“, w której występują najlepsze siły „Gongu“: pp: Leonowicz, Runowiecka, Cybulski, Piekarski (junior), Laskowski, Fertner, oraz doskonała para baletowa Soboitówna i Wojnar. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i o godz. 9 wieczór.

KONCERT ANNY KALINOWSKIEJ, znakomitej śpiewaczki koloraturowej z współudziałem utalentowanego wiolonczelisty Aleksandra Wolffa odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. Pozostałe bilety w cenie od zł. 2 do 4 — do nabycia w składzie fortepianów W. Bolońskiego, Pałac Spiski.

LEO ŚLEZAK, nadworny śpiewak, wszechświatowej sławy tenor oper zagranicznych, wystąpi w naszem mieście z jedynym koncertem w sobotę, 20 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od Zł. 3—15 **są już do nabycia w kasie Starego teatru.**

Koronacja Zogu w dn. 28 listopada.

Wiedeń 15/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Belgradu: „Politika“ podaje wiadomość, że **koronacja króla albańskiego Zogu odbędzie się dnia 28 listopada w Kroja,** stolicy bohatera narodowego Skanderbega. Na uroczystość tę wyślą wszystkie szczepy albańskie delegacje ze staremi sztandarami szczepowemi. Na koronacji **obecnym będzie włoski następca tronu Umberto i bułgarski książe Cyryl.**

—o0o—

Wzmożenie walki z religją na Ukrainie.

Warszawa 15/10. (Telef. wł.). Centralny Komitet Ukraińskiej Partji Komunistycznej uchwalił wzmożenie propagandy antyreligijnej. Będą więc przeznaczone specjalne sumy celem przygotowania propagandystów antyreligijnych. Nadto uchwalono utworzyć w szeregu miast ukraińskich, zwłaszcza w Zagłębiu Donieckiem specjalne muzea, w których będą wystawiane eksponaty o treści antyreligijnej. Sfery komunistyczne przyszły do przekonania, że najbardziej zagrożone ruchem religijnym jest Zagłębie Donieckie.

Nowe sekty powstają w Rosji.

ŚWIĘTYMI... MARX i LASALLE.

Warszawa 15/10. (Telef. wł.) Metody walki rządu i partji komunistycznej z religją w Sowietach nietylko nie dają pożądanego wyniku, ale przeciwnie prowadzą do **tworzenia się nowych sekt.** W Nowosybirsku powstała oryginalna sekta, przyznająca się do obrządku grecko-katolickiego. Sekta ta utworzyła sobie nowych świętych, mianowicie **teoretyków socjalizmu Marxa (!) i Lasalle'a (!).** Wśród wiernych sekty **zebrano 8.000 rubli na budowę tym nowym świętym świątyni, ale władze rządowe pieniądze skonfiskowały.**

Warszawa, 15 10. (Tel. wł.) W poniedziałek otwarto nową linję kolejową Czersk—Kościerzyna. Nabożeństwo przy tej okazji odprawił **ks. biskup Okoniewski.**

Druga konferencja prezesów klubów

ODBĘDZIE SIĘ DZIŚ U MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa 15.X (Tele. wł.). We wtorek w południe odbędzie się u marszałka Sejmu **Daszyńskiego** konferencja prezesów klubów sejmowych. Jest to dalszy ciąg konferencyj rozpoczętych w dn. 1 bm. **Obrady dotyczyć będą usprawnienia prac ustawodawczych Sejmu.** Chodzi o ustalenie, które z wniosków poselskich mają być rozważone na najbliższej sesji o uruchomieniu prac komisyj o załatwienie sprawy interpelacyj poselskich oraz o ustalenie sposobu uczczenia święta 10-lecia Polski.

Audiencje u p. Prez. Rzplitej.

Warszawa 15/10. (Telef. wł.). Pan Prezydent Rzplitej przyjął posła Knolla, następnie zaś przyjął delegata apostol. ks. Chiario, mianowanego nuncjuszem papieskim w Bolowji, gen. Roupperta, oraz rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Świętosławskiego. Wieczorem zjawili się w Belwederze oficerowie wszystkich dywizjonów artylerji konnej.

—o0o—

Tragiczne skutki pojedynku.

ŚMIERĆ PUŁK. BUDKOWSKIEGO.

Warszawa 15/10. (Telef. wł.). „Wieczór Warszawski“ donosi, że w poniedziałek rano zmarł pułk. rezerwy Henryk Budkowski. Pułk. Budkowski został przeniesiony do rezerwy niedawno. Zmarł on na skutek pojedynku z por. de Rossetem. De Rosset starał się o przyjęcie do pułku ułanów krechowieckich, ale Budkowski przedstawił dokumenty, skutkiem których de Rosseta do pułku nie przyjęto. Por. de Rosset wyzwał pułk. Budkowskiego na pojedynek (!). Po dłuższych debatach **sąd honorowy zezwolił (!) na pojedynek,** który odbył się w dniu 10 października i którego finalem jest śmierć pułk. Budkowskiego.

—o0o—

Zjazd Be Be w Tarnowie

Z UDZIAŁEM P. WOJEWODY I STAROSTÓW

Tarnów 15/10. (PAT) Wczoraj o godzinie 10 rano odbył się w Tarnowie zjazd grupy regionalnej posłów i senatorów B. B. W. R. województwa krakowskiego. Obradom przewodniczył pos. dr. Dyboski. W zjeździe wzięli udział woj. Darowski, starostowi Szeligowski z Dąbrowej i Maroszany z Tarnowa.

Woj. Darowski w dłuższem przemówieniu odpowiedział na liczne stawiane w czasie dyskusji pytania i przedstawił plan akcji rządowej na terenioe gospodarczym i społecznym.

—o0o—

Napad bandytów na dwór.

ZRABOWALI 10.000 ZŁ.

Warszawa 15/10. (Telef. wł.). Czterech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło do dworu Kończyce w powiecie miechowskim, należącym do Władysława Kamińskiego. Weszli oni do dworu, mówiąc, że mają de eszę. **Uderzeniem rewolweru pozbawili przytomności właściciela dworu i zrabowali 10.000 zł., przeznaczonych na podatek.** Na krzyk służącej bandyci rzucili się do ucieczki i ostrzelali dwór. Jedna z kul zraniła służącą.

Ostrożnie z emigracją do Francji

Francuskie Ministerstwo pracy w wydanym okólniku ostrzega pracodawców przed przyjmowaniem do pracy cudzoziemców przyjeżdżających do Francji bez odpowiedniego **kontraktu i bez świadectwa lekarskiego,** wydanego przez konsulat francuski. Pracodawcy, którzy przyjmą takich pracowników, narażą się na grzywny (od 500 do 1.000 franków) za każdy poszczególny wypadek.

Zażądanie robotników polskich do Francji w bieżącym miesiącu wyraża się w następujących liczbach: 44 górników zawodowych z rodzinami do kopalń rudy żelaznej, 315 niewykwalifikowanych do kopalń rudy, 850 robotników niewykwalifikowanych samotnych do zajęć w przemyśle, 125 mężczyzn do robót rolnych, 327 kobiety do rolnictwa i 10 małżeństw bezdzietnych. Miasta, w których państwowy urząd przyjmuje zapisy robotników, są następujące: Biała, Bydgoszcz, Chrzanów, Częstochowa, Inowrocław, Kępno, Kielce, Kraków, Leszno, Lublin; Lwów; Nowy Sącz; Ostrowiec; Ostrów; Oświęcim; Poznań; Przemyśl; Tarnów i Zawiercie.

S. S. VAN DINE. 18

Sprawa panny Odell.

— Zadzwoń do mnie nieco później. Być może. że wydobędę jakie nowe szczegóły z tych świadków. których już przesłuchaliśmy... A nie zapomnij, — dodał. — postawić u drzwi człowieka na straży. Chcę. aby mieszkanie to zostało zachowane w stanie obecnym. dopóki sprawa się nie wyjaśni.

— Dobrze, panie naczelniku. — upewnił Heath.

Markham. Vance i ja wsiedliśmy do samochodu i za kilka minut jechaliśmy na drugą stronę miasta, przez Park Centralny.

— Trudność wyświetlenia tej sprawy — mówił Vance — polega na tem, że zeznania świadków oraz fakty dowodzą. że nikt nie mógł być przy zamordowanej w chwili jej zejścia z tego świata. z czego wynika. że ona niezawodnie żyje. Martwe ciało tej pani. ze stanowiska procedury legalnej, jest tylko nie nieznaczącą okolicznością. Wiem, że wy. uczeni prawnicy, nie dopuszczacie możliwości morderstwa bez ciała zamordowanego. Jakże jednak. na Boga, radzicie sobie z ciałem. gdy nikt nie mógł popełnić morderstwa?

— Ciągle gadasz głupstwa — zganił go Markham, naprawdę rozgniewany. — Cóż pomogą twoje drwiny? Jeżeli masz taki dar intuicji. czy jasnowidzenia. to masz tu najlepszą sposobność wykazania swych zdolności. My jesteśmy nieudolni. Zatem może twój genjusz powie nam. kto zamordował te nieszczęśliwą dziewczynę.

Gniewliwe wezwanie Markhama nie wyprowadziło bynajmniej Vance'a z równowagi i pogodnego nastroju. Siedział. paląc powoli papierosa przez kilka minut. Potem oparł się wygodnie i strzepnął popiół na ulicę.

— Słowo daję. Markhamie. — powiedział wreszcie z niezachwianym spokojem, jestem prawie zdecydowany zająć się tą sprawą. Zdaje mi sie jednak. że poczekam, aż dowiem się. kogo twój nieoceniony Heath wygrzebie podczas swych poszukiwań.

— Twoja wspaniałomyślność zawstydza mnie. — rzekł Markham ironicznie i oparł się wygodnie o poduszki samochodu.

ROZDZIAŁ VIII.

Obława.

(Wtorek. 11 września popołudniu).

Zator w ruchu kołowym zatrzymał nas na dłuższą chwilę na północ od Madison Square i Markham niespokojnie spojrzał na zegarek.

— Już po dwunastej — rzekł. — Zdaje mi się, że zajdę do klubu i każe sobie podać lunch... Przypuszczam, że jedzenie o tak wczesnej godzinie dla tak wytwornej rośliny cieplarnianej. jak ty, byłoby zbyt plebejskie?...

Vance zastanowił się nad zaproszeniem.

— Ponieważ pozbawiłeś mnie śniadania — zdecydował wkońcu — pozwole ci zamówić dla mnie jaja a la „Benedictine“.

W kilka minut później wchodziliśmy do pustego niemal o tej porze grill-roomu klubu Stuyvesant i usiedliśmy przy stole blisko okna, wychodzącego na południe. skąd był widok na wierzchołki drzew na Madison Square.

Zamówiliśmy śniadanie a wkrótce potem służący w mundurze wszedł i kłaniając się nisko wręczył Markhamowi niezaadresowany list, włożony do koperty klubowej. Markham czytał go z rosnącą ciekawością. a gdy odcyfrował podpis, w oczach jego pojawiło się wyraźne zdziwienie. W końcu odprawił służącego skinieniem głowy. poczem przeprosił nas i oddalił się pospiesznie. Wrócił dopiero po upływie dwudziestu minut.

— Dziwna rzecz — rzekł. — Ten list pochodzi od człowieka, który był z Odelką na obiedzie i w teatrze. wczoraj wieczorem... Jest w tej chwili tu. w klubie. którego jest członkiem. Ponieważ nie mieszka w mieście, więc ilekroć przyjeżdża staje w klubie.

— Czy znasz go? — zapytał Vance. pozornie bez większego zainteresowania.

— Spotkałem go kilka razy, nazywa się Spotswoode — Markham miał minę niezdecydowaną. — Posiada rodzinę. mieszka w willi na Long Island i powszechnie jest uważany za człowieka bardzo szanownego. Jego ostatniego posądzałbym o znajomości w rodzaju tej panny Odell. Według jego własnego opowiadania jednak. zabawiał się z nią dosyć często podczas swoich bytności w New-Jorku — „siejąc opóźniony dziki owies“, jak mówił — a wczoraj wieczorem zaprosił ją na obiad do Francella. a potem do Ogrodu Zimowego.

— Mojem zdaniem wcale nie inteligentne, a nawet zgoła nie budujące spędzenie wieczoru — wtrącił Vance. — A wybrał do tego djablo nieszczęśliwy dzień... Wyobraź sobie jego minę, gdy otworzył dziś rano dzienniki i dowiedział się. że jego towarzyszka zabawy z poprzedniego wieczoru została uduszona. Nieprzyjemne, co?

— Jest napewno bardzo nieprzyjemnie tem dotknięty. — powiedział Markham. — Wczesne popołudniowe wydania dzienników wyszły przed pół godziną. a on telefonował do mego biura co dziesięć minut. gdy właśnie wszedłem do klubu. Obawia się, że znajomość jego z tą dziewczyną przedostanie się do publicznej wiadomości i rzuci cień na jego reputację.

— A czyż nie będzie tak?

— Nie widzę żadnej potrzeby mieszania go w te sprawę. Nikt nie wie. kto był z nią wczoraj wieczorem, a ponieważ jest rzeczą oczywistą. że nie może on mieć nic wspólnego ze zbrodnią. co zyskujemy przez wciąganie go w to bagno? Opowiedział mi cała historję i zobowiązał się pozostać w mieście, jak długo będę tego żądał.

— Po rozczarowanej twojej minie. gdy wróciłeś do nas od niego, wnoszę. że jego historja nie zawierała dla ciebie żadnych pożytecznych wskazówek.

— Nie, — przyznał Markham. — Widać, że dziewczyna nigdy nie mówiła mu o swoich osobistych sprawach. Dlatego nie mógł mi poddać żadnej pożytecznej myśli. Jego relacja co do wypadków ubiegłej nocy zgadza się dokładnie z opowiadaniem Jessupa.

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.